

Orędownik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 219 A

Ł

Rok 65

Poniedziałek, 23 września 1935

Miły obrazek z pod ratusza w Poznaniu



„Woda! to najmilsza nasza zabawa!“ — Miły obrazek z pod ratusza poznańskiego przy „Bamberce“.

Piękne orzechy i jeszcze piękniejsze...



Wspaniale obrodziły tego roku orzechy w Kalifornii. Nie więc dziwnego, że dwie 3-4-letnie córki jednego z farmerów z uśmiechem na ustach cieszą się, że będą mogły chrupać tyle orzeszków.

O czym się nie mówi

W duszącym uścisku karteli

Więś czy miasto? — Kogo kartele bardziej wyzyskują? — Dżungla złotej międzynarodówki — Kartele a państwo — Czas skończyć z płaceniem haraczu międzynarodowemu żydostwu!

Łódź, 21 września.

Przed kilkunastu dniami w jednym z pism pojawiła się niepozorna notatka na temat powstania jeszcze jednego kartelu — międzynarodowego kartelu azotowego. Nicby w tem doniesieniu nie było specjalnego, gdyż powstawanie karteli w państwach o chorych organizmach gospodarczych jest rzeczą normalną, gdyby nie takie zdanie: „... Oprócz tego porozumienie zawiera szczegóły regulowania cen z uwzględnieniem interesów rolnictwa...“ Bezczelność takiego powiedzenia przechodzi wszelkie granice. Nieświadomy czytelnik mógłby sądzić, że ów międzynarodowy kartel azotowy został zawiany przez filantropów, którzy za cel sobie postawili troskę o interes rolnika!...

W związku z dalszą polityką deflacyjną w Polsce i jej skutkami w postaci „sztywnych“ cen artykułów zmonopolizowanych i skartelizowanych do najpilniejszych zadań chwili należy zwrócenie uwagi społeczeństwa na polipa wysysającego ostatnie soki żywotne z narodu — na kartele.

Stawiamy pytanie wprost: kogo kartele bardziej wyzyskują, wieś czy miasto? Odpowiedź łatwa. Miasto. Wieś bowiem coraz bardziej przechodzi na system gospodarki samowystarczalnej i cofając się z gospodarką do okresu, gdy pojawił się pierwszy żelazny plug, za tę cenę całkowitego zbarbaryzowania wyzwołała się prawie całkowicie z pod władzy wszechmocnych karteli. Natomiast miasto, które nie tylko używa jeszcze produktów przemysłowych, lecz, co ważniejsze,

wytwarza te produkty, jest całkowicie zdane na łaskę i niełaskę karteli.

Łódź, jako największe po Warszawie miasto w Polsce i serce jednego z dwu największych ośrodków przemysłowych, jest najbardziej zainteresowana w walce z kartelami. Łódź musi sobie powiedzieć wyraźnie: albo kartele zostaną doszczętnie zniszczone, albo w niedalekiej przyszłości czeka miasto polskie wogóle, a Łódź w szczególności dalszy wzrost bezrobocia, niesłychana nędza i kompletna ruina.

Na to jednak, aby uprzytomnić sobie w całej rozciągłości grożące nam z tej strony niebezpieczeństwo, musimy sobie przedtem odpowiedzieć na następujące pytania:

Ile w Polsce jest karteli? Jakie produkty podlegają, obecnie kartelizacji?

Gdzie się kończą kartele, a zaczynają monopole?

W jakim stopniu kartele w Polsce są uzależnione od zagranicznego kapitału?

Jaki jest stosunek obecnego rządu do karteli?

Ile przeciętnie kartele zarabiają ponad możliwie wysoki, lecz godziwy procent?

Jakie są możliwości i metody walki z kartelami?

Wątpić należy, czy jest w Polsce chociażby dziesiątka takich ludzi, poza zainteresowanymi, którzyby na te wszystkie pytania potrafili wyczerpująco odpowiedzieć. Kartele otaczają się jak najściślej tajemnicą w myśl zasady: im mętniejsza woda, tem łatwiej łowić ryby. Zgodnie z tem organizato-

rzy i kierownicy poszczególnych karteli wzajemnie niezbyt wglądają w cudze interesy, a własne starają się jak najskrupulatniej utaić nawet przed innymi kartelami. Słowem, dewizą karteli jest: — nie wtrącam się w cudze sprawy, ale nie życzę sobie, aby ktoś przeszkadzał mi robić „dobre interesy“. Mimo to wiele z tajemnic kartelowych wychodzi od czasu do czasu na jaw i czujny obserwator, wiążąc jedno z drugim, w dużym stopniu może sobie stan rzeczy zrekonstruować.

Trudno przedewszystkiem ustalić, ile jest w Polsce karteli, bo aczkolwiek istnieje przymus rejestracji ich, to jednak wiele jest cichych związków o charakterze kartelowym, które, acz niezarejestrowane, działają sprawnie i stale. Do takich między innymi należy Łódzki Związek Przemysłu Włókienniczego w Polsce. Trudno ściśle ustalić, jaki jest charakter tego związku. — Najtrafniejsze byłoby określenie, iż jest to kartel, który z przyczyn od siebie niezależnych nie może stać się kartelem w stu procentach. Jedno w każdym razie niezbitnie można stwierdzić: poważna większość artykułów pierwszej potrzeby podlega kartelom.

Jedno z dobrze poinformowanych pism twierdzi, że kartele objęły ni mniej ni więcej jeno 359 artykułów. Nie należy przy tem zapominać, iż na przykład kartel, posiadający w swem ręku żelazo walcowane, nie tylko dyktuje ceny owego żelaza, lecz i artykułów pochodnych: naczyń i wszelkich sprzętów blaszanych, wyrobów z drutu i t. d. Ze zaś owe 359 artykułów — to przedewszystkiem właśnie półfabryka-

ty, to też kartele, trzymając je w rękach, rządzą w gruncie rzeczy całym życiem gospodarczym w Polsce.

Nie trudno teraz odpowiedzieć na pytanie, jaki jest stosunek obecnego rządu do karteli. Mimo niejednokrotnych gróźb z tej strony, że raz wreszcie z kartelami zrobi się porządek, kartele są tolerowane, a co więcej, państwo z tytułu istnienia szeregu przedsiębiorstw państwowych należy prawie do wszystkich karteli. To też zrozumiałą rzeczą jest, iż w razie zbyt silnej presji ze strony społeczeństwa pociąga się do odpowiedzialności ten czy ów kartel i rozwiązuje się go... po to, by stopniowo pozwoleń mu spowrotem się zawiązać... Klasycznym przykładem takiego postępowania jest tolerowanie cichego kartelu cementowego, który w swoim czasie z wielkim hałasem został rozwiązany. Rząd bowiem musi się liczyć z potęgą finansową karteli, a najlepszym dowodem, że tak jest istotnie, może być fakt wysunięcia w czasie ostatnich wyborów kandydatury p. Wierzbickiego, dyrektora Związku Przemysłu Polskiego — tej centrali skartelizowanego przemysłu w Polsce, zwanej popularnie „Lewjatanem“, który też został posłem...

Odpowiedź na pytanie, gdzie się kończą kartele, a zaczynają monopole, jest wogóle niemożliwa. Tak tu wszystko jest zagmatwane i ze sobą zązębione. Przykładów nie brak.

Czy cukier w Polsce jest artykułem zmonopolizowanym, czy skartelizowanym? W oficjalnym wykazie monopolu państwowych nie figuruje, a jednak ceny nań ustala państwo i poziomu

tych cen pilnuje. Cukrownie niezależne od Banku Cukrownictwa w Poznaniu przez rząd nie są tolerowane... A zatem co to jest — monopol czy kartel? Nie mniej dosadnym przykładem są zapalki. Oficjalnie istnieje w Polsce monopol zapalczyni, jednak rząd go sam nie eksploatuje, lecz wydzierżawił, a właściwie dał pod zastaw największemu kartelowi zapalczanemu na świecie, osławionemu Kreugerowi. I te trzy grosze na pudełku zapalek, o które wzrosła cena ich w swoim czasie, płyną do kas zagranicznego kartelu... I w interesie owego kartelu istnieje w Polsce owa absurdalna heca zapalniczkowa. (108 zapalniczek stemplowanych w całej Polsce i półtora miliona szmulowanych).

Również nie sposób odpowiedzieć, w jakim stopniu kartele w Polsce są uzależnione od karteli zagranicznych. Kapitał krąży z państwa do państwa w poszukiwaniu największych zysków i wszystkie banki świata są ze sobą związane w jedną, wielką, nieprzerwaną sieć, w której grzęzną i państwa (przemysł wojenny, nafta, wielkie banki subsydjujące międzynarodowe pożyczki) i „szarzy ludzie”-konsumenty... Jedno można stwierdzić — większość karteli w Polsce oficjalnie uzależniona jest od kartelów zagranicznych (przemysł chemiczny, ciężki przemysł, przemysł elektrotechniczny i t. p.), pozostałe zaś uzależnione są faktycznie.

Najpilniej kartele strzegą tajemnicy swych zarobków. W tej materji możemy jeno poszczególne pozycje poznać, lecz i to wystarczy. Przed rozwiązaniem kartelu cementowego konsument płacił przeciętnie ponad czterokrotną wartość cementu, po rozwiązaniu kartelu ceny spadły, a obecnie prawdopodobnie przeplacimy o jakieś 15 proc. ponad wartość istotną. Kartel żarówek zarabia jeszcze lepiej: przeciętna żarówka kosztuje fabrykę wraz z surowcem, robocizną i amortyzacją maszyną od kilkunastu do kilkudziesięciu groszy za sztukę — my zaś płacimy po kilka złotych! Drożdży... znana powszechnie historia. Cukier — także... Mniej zato ogół wie o naftie. Tu wystarczy powiedzieć, że większość rafinerji jest przez kartel unieruchomiona, a pozostałe liczą sobie takie ceny, że zysków starczy i na właścicieli tamtych nieczynnych. Słowem, konsument kupując litr nafty, płaci i za naftę i za to, że część rafinerji nie działa... Słowem, ilekroć zetkniemy się z jakimś kartelem, w powietrzu wisi skandal...

Jak walczyć z kartelem? Zanim na to pytanie odpowiemy, musimy sobie uprzytomnić, że prócz karteli są jeszcze dwa rodzaje przedsiębiorstw nie mniej niszczycielsko wyzyskujących społeczeństwo; są to przedsiębiorstwa koncesjonowane, oraz ciche porozumienie żydostwa. Koncesje są gospodarczo imprezą nie do wytłumaczenia. Naprzykład państwo zezwala tylko na jedną łuszczarnię ryżu w Polsce i nikomu pozbawionemu nie wolno podobnego przedsiębiorstwa założyć; rzeczą jasną jest, iż taki uprzywilejowany przedsiębiorca tyle bierze od konsumenta,

ile mu się podoba... Żydostwo zaś przez długoletnie zorganizowanie w sposób odpowiedni dla siebie szeregu galezi najważniejszych handlowo-artykułów, dyktuje dziś swe warunki chrześcijańskiemu konsumentowi. Wystarczy tu wspomnieć handel zbożem, oraz handel i ubój bydła. O wyrwanie z rąk żydowskich kupców i rytualnych rzeźników wołowiny, baraniny i cielęciny bezskutecznie walczy polskie społeczeństwo od kilku lat...

W tych warunkach walka ze skartelizowaniem naszego życia gospodarczego nie jest ani łatwa, ani nawet możliwa bez zasadniczej reorganizacji

politycznej. Wątpić bowiem należy, aby „sanacja”, mająca w swych szeregach takich ludzi, jak pp. Wierzbicki („Lewjatan”), Wiślicki (owoce poludniowe, ryż itd.), Eltingona (cały nasz eksport włókienniczy), zdecydowała się na rzeczywistą, a nie pozorną walkę z kartelami, a nawet wogóle była do niej zdolną...

Walka z kartelami jest nadwyrac ciężka. Już kilkadziesiąt lat temu w Stanach Zjednoczonych uchwalono prawo zakazujące kartelizacji, a kartele istnieją po dziś dzień... Obalić, zgnieść i raz na zawsze zniszczyć je może jedynie świadomy wysiłek ca-

lego narodu i zasadnicza przebudowa naszego życia gospodarczego. A przedewszystkiem radykalne usunięcie z Polski ich wynalazców i organizatorów — żydostwa.

Dopóki to się nie stanie rzeczywistością, robotnik polski, placąc ze swych głodowych zarobków za kilo cukru, litr nafty, pudełko zapalek czy żarówkę bajeczne ceny, będzie składał się na haracz dla złotej międzynarodówki — żydostwa... Będzie przeplacał za unieruchomienie przez kartele szeregu przedsiębiorstw, a zatem za bezrobocie innych robotników... w imię żydowskiej kleszczy!... ha.

Frontem do Łodzi — po zwycięstwo!

Dzielna postawa narodowego robotnika łódzkiego przykładem dla całej Polski

Łódź, 21 września. Zwróciliśmy już na tem miejscu uwagę na bardzo wymowny fakt. Oto przy zeszłorocznych wyborach do samorządu łódzkiego sami narodowcy zdobyli 100 tys. głosów. Cyfra ta, świadcząca dobitnie o sile Stronnictwa Narodowego w Łodzi, mocno zaniepokoiła Żydów i „sanację”. Stojąca na ich usługach „rewolwerowa” prasa usiłowała doprowadzić, że na listę Obozu Narodowego masowo głosowali... komuniści i socjaliści, ale w tego rodzaju bzdury nikt

nie wierzył; nie wierzyli nawet ci, którzy tę bujną kolportowali. To świadome „umniejszanie” sił Obozu Narodowego w Łodzi nie jest żadnym nowym zjawiskiem. Po ostatniej „klapie” wyborczej do Sejmu „sanacja” usiłuje znów wzmóc opinie publiczne, że... „zwyciężyła”.

Jesteśmy w tej chwili w możności skonfrontowania tego, co pisała o Obozie Narodowym zaraz po wyborach samorządowych w Łodzi prasa żydowsko-„sanacyjna” z wynikami wyborów sejmowych. Po ostatecznych obliczeniach okazało się, że w Łodzi głosowało 45 tys. osób, przyczem 20 do 25 proc. oddano kartek nieważnych. Jeśli się chciało dać właściwy i ścisły obraz sił „sanacji” w polskim Manchesterze, należałoby od cyfry oddanych kartek odjąć nieważne. Ale nie robmy tej przykrości „sanacji” i przyjmijmy nawet cyfrę 45 tys. za ostateczną i obowiązującą. Przyjmijmy następnie, że tylko połowę tych głosów oddali Żydzi (według naszych danych Żydzi stanowili ponad 50 proc. głosujących — i zestawmy liczbę 45 tys. głosujących z 343 tys. uprawniających do głosowania, a wtedy będziemy mieli dokładny obraz sił „sanacji” na łódzkim terenie. Gdy znowu zestawimy 45 tys. głosów żydowsko-„sanacyjnych”, oddanych przy obecnych wyborach sejmowych, z 100 tys. głosów, zdobytych przez narodowców przy zeszłorocznych wyborach samorządowych, dowiemy się, jaką siłą reprezentuje Obóz Narodowy w Łodzi. Jeżeli posługujemy się tutaj tak wymownymi argumentami, to nie po to, ażeby przekonywać naszych przeciwników o ich słabości i o sile Obozu Narodowego, bo to byłoby zbyt łatwe, ale po to przedewszystkiem, aby namacalnie przypieczętować fałszywą prasę żydowsko-„sanacyjną”, rozpisywającą się o rzekomych wielkich wpływach w społeczeństwie łódzkim. Dla nas narodowców w Łodzi jedno jest bezsporne i najważniejsze: narodowa Łódź

Złe przeczucia



— Co pan taki smutny, panie Sockenduft — nie cieszy się pan co mamy naszych postów w nowym Sejmie?
— Czesze się panie Gelbsucht, tylko się boje, co by to nie były nasze ostatnie posty w Polsce.



SUMIENIE doktora Ewusia

napisał STANISŁAW STATKIEWICZ

ilustr. F. KLEMINSKI

Któż nie znał w mieście Piaszkowe Chrapy doktora Ewusia?!

Znali go wszyscy: każde dziecko z ulicy, każda kobieta, ba, nawet wszystkie skrzynki od śmieci! Dziwne wydać się może podobne twierdzenie, a jednak tak jest. A jest tak dlatego, że pan Ewus był znakomitym mówcą i czołowym przedstawicielem Blagonadjożnych Braci Wykończonych Razem. Nie było dnia, żeby Blagonadjożni Bracia nie urządzali jakiejś uroczystości, nie było dnia, żeby doktor Ewus nie przemawiał, aż się dziwili ludziska:

— Ciewy... A skąd to bestja taki mądry? Gada i gada, aż ozór mu lata kiejby kolowrotek... Gada i gada, jeszczek wszystek tłuszczy wygada i tyła będzie miał z tego poclechy...

Tak mówili ludzie.

Doktor Ewus głowę nosił wysoko, głosem sięgał daleko, a rękami machał szeroko. Złośliwi twierdzili, że doktor długo karierze oratorskiej poświęcać się nie będzie, z powodu braku zdrowia oraz jednego płuca. Ile w tem było prawdy, nie wiedział nikt. Nikt nie wiedział poprostu dlatego, że doktor może każdemu zajrzeć do środka, a doktorowi niekażdy.

O bezpodstawności domysłów ludzkich twierdził fakt nadzwyczaj silnego głosu i wspaniała postawa doktora Ewusia. Trze-

ba było widzieć, jak pan doktor wymową swoją elektryzował tłumy, jak nieraz na rynku na podniebnej mównicy dumnie powiewała doktorska broda. „Wszystkie Żydzi oraz męzowie Izraela biegli w Talmudzie, zazdrościli mu jej. Cała Wiśniowa Góra pod Łodzią o niczem innym nie rozprawiała, jeno o doktorskiej brodzie.

Dlatego doktor Ewus dumny chodził niczem król, lub jaki udzielny książe. Należał zaś do kategorii tych ludzi, którzy nie mają ojczyzny, nie znają co to naród, Bóg, idea.

— Ojczyzna moja tam, gdzie dobrze i mawiał.

Na słowo naród uśmiechał się pogardliwie.

— Bóg? Pieniądz jest moim bogiem. Idei żadnej nie służę, znam jeno „ideologję”.

Nic dziwnego, że przy takim zrozu mieniu rzeczy doktor Ewus zmieniał partje jak rękawiczki, inaczej mówiąc, robił grę. Nie było ideologii, którejby nie służył, wszędzie wścił swoje trzy grosze w nadziei, że mu urosną w tysiące. Przed wielką wojną służył dwom bogom: ideologii i idei. Służył partji P. P. S. Narodowej Demokracji. Narodowej Demokracji oddawał się oficjalnie, P. P. S. nieoficjalnie. Trzeba wiedzieć, że na terenie miasta Piaszkowe Chrapy P. P. S. i N. D.

toczyły ze sobą zacieklą walkę. Pan Ewus niby zły duch latał od jednych do drugich — i juszyl...

Straszliwa walka zawrzała. Ewus szatańsko się uśmiechał. Jaki miał w tem cel, niewiadomo. Postronni domyślali się działania zakonspirowanych sił braci trójkąta, piona i kielni. Ile w tem było prawdy, niewiadomo. Takie jeno domysły krążyły po ludziach.

Po wielkiej wojnie, przeszedłszy szeregi N. P. R., pan doktor ugrzązł w bagienku Blagonadjożnych Braci i pozostał aż do ostatnich czasów. Uchwalono nową i sławną ordynację wyborczą. Opozycja sama usunęła się od głosowania — Doktor nabrał powietrza w swoje płuco, czy płuca.

— A teraz moja kolej — pomyślał — teraz napewno zostanie posłem.

Godności i zaszczyty sypały się nań jak z rękawa. Był prezesem Blagonadjożnych Braci, zasiadał w radzie miejskiej



Od paru lat wydawał „Gazetę Piaszkową”, na której szpaltach szkalował niesłychanie opozycję. Błoto płynęło cuchnącą lawą. Ale to nie nie pomagało bo Młodzi wyeko nieśli sztandar swojej godności, i choć mogli się ostro odcinać na łamach swego bojowego pisma, nie czynili tego.

— Niechta kozioł szkaluje — mówili. — Dłużej klasztoru jak przeora!...

Pan doktor obejmował coraz to nowe godności i śmiałym krokiem zdążył do szczytu swojej kariery. Ale los czasami bywa kapryśny. Pewnego ranka eruchnęła po mieście wieść, że pan doktor stracił łaskę.

— Nasz kozioł zgubił postronek — szepnęli do siebie Młodzi.

W „Gazecie Piaszkowej” ukazała się krótka notatka o tem, że „Gazeta Piaszkowa” przestaje wychodzić, że pan redaktor zostaje zawieszony i pozbawiony godności prezesa. Pan doktor oszalał. Mądra, inteligentne oczy ciskały pioruny. Wnięta postać z rozwichrzoną brodą poczęła



Pz 5677/8-C. 623/4

uniemożliwiła wybranie dwóch posłów do Sejmu i to jest dowodem jej siły i stale wzrastających wpływów. Żaden okręg wyborczy poza Łodzią nie sprawił „sanacji” tak gorzkiej „niespodzianki”.

Kto się walcie przyczynił do poniesienia tak sromotnej porażki? — Temu właśnie pragnęlibyśmy poświęcić tutaj słów kilka.

Przedewszystkiem uprzytomnijmy sobie, kto został „wybrany” do Sejmu. Przemysł Łódzki reprezentować będzie jeden jedyny — Lajb Minberg, Żyd. Z województwa wyszło: 6 rolników, 7 urzędników, 1 ksiądz, 1 przemysłowiec i — sekretarz woj. B. B. W. R. Jak z powyższego wynika, nietylko Łódź, ale całe województwo łódzkie nie wybrało ani jednego robotnika! Czyż to nie zakrawa na ironję, że właśnie Łódź, miasto robotnicze, nie wybrało ani jednego posła-robotnika! Czego to dowodzi? Dowodzi to zupełnego bojkotu wyborów sejmowych przez element robotniczy, który procentualnie reprezentowany jest tutaj najsilniej i który też najsilniej zbojkotował wybory, mimo, że usiłowano go za wszelką cenę przekonać o bezcelowości akcji bojkotowej. Nie pomogły żadne „sanacyjne” przybudówki w rodzaju „Przyjaciół Bałut” i innych przedmiśle, nie pomogły tworzone za pieniądze „sanacji” „Narodowe Kluby Robotnicze” i „Kluby im. gen. Hallera”. Uświadomiony robotnik łódzki odrzucił frazesy, oddzielił ziarno od plew i wybrał to, co uważał za zgodne ze swoim sumieniem. A zdał ten egzamin sam, gdyż władze Stronnictwa Narodowego w Łodzi wcale nie rozwijały specjalnej akcji bojkotowej wyborów sejmowych. Chodziło o to, aby społeczeństwo polskie samo wypowiedziało się, czy pragnie dalej utrzymania obecnego systemu rządzenia, czy też życzy sobie zmiany. Zdał się, że odpowiedź Łodzi na to pytanie jest drugocząca.

Silną abstynencję robotnika łódzkiego przy ostatnich wyborach sejmowych

wych należy tłumaczyć również i innym faktem. Rozwiązanie łódzkiej rady miejskiej, która miała wszelkie dane, ażeby dobrze gospodarować miastem, uwzględniając właśnie interesy robotnicze, niezatwierdzenie zarządu

miejskiego, złożonego z narodowców, oto fakty, które spowodowały, że robotnik odwrócił się plecami od aktu wyborczego.

Szeregi Stronnictwa Narodowego w Łodzi opierają się na robotniku. On

decyduje o postępie pracy narodowej. Z dotychczasowych wyników widać, że Łódź ciągle kroczy na przedzie całej narodowej Polski. I dlatego wołamy: Frontem do Łodzi! Po zwycięstwo! (t)

Z międzynarodowego kongresu ogródków działkowych w Poznaniu



W dniu 21 bm. nastąpiło w auli Uniwersytetu Poznańskiego otwarcie międzynarodowego kongresu ogródków działkowych. Na uroczystość przybyli przedstawiciele sfer kościelnych z J. Em. ks. kardynałem Prymasem Hlondem na czele, przedstawiciele ministerstw pracy i opieki społecznej, spraw zagranicznych, komunikacji i spraw wewnętrznych, delegacji władz wojewódzkich z gen. Knoll-Kownackim, dowódcą O. K. VII na czele. Otwarcia kongresu dokonał wicemin. pracy i opieki społecznej p. Jastrzębski. Po przemówieniach przedstawicieli poszczególnych państw, a m. in. delegata Belgji, prezesa międzynarodowego „towarzystwa” ogródków działkowych p. Goemaer, uczestnicy zjazdu udali się do pawilonów „Targów Poznańskich” przy ul. Bukowskiej, gdzie obok wystawy „zieleni miejska” urządzono wystawę ogródków działkowych, pierwszy tego rodzaju pokaz w Polsce. Po przemówieniu dyrektora ogrodów miejskich p. Marcinka, który powitał wszystkich przybyłych nastąpiło otwarcie wystawy. Na zdjęciu uczestnicy międzynarodowego kongresu ogrodów działkowych podczas obrad w auli Uniwersytetu Poznańskiego.

Po wyborach na Śląsku

„Sanacja” nie przekona szerokich mas bezrobotnych ludu śląskiego o celowości swojej polityki gospodarczej i społecznej

Chorzów, 21 września. Obecnie, kiedy znane są już wyniki urzędowe wyborów na terenie wojew. Śląskiego, można przejść do oceny wyniku tych wyborów z uwzględnieniem warunków, w jakich one się odbywały. Szczególnie podkreślić trzeba, że okres przedwyborczy a zwłaszcza ostatni tydzień poprzedzający wybory, był na tujejszym terenie prawie że powtórzeniem tego, co działo się przed wyborami w roku 1930. „Sanacja” użyła tych samych metod i sposobów, za wyjąt-

ktem organizowania bojówek do rozbijania wieców i zebrań opozycyjnych, których zresztą było stosunkowo mało, gdyż poza Str. Nar. prawie że żadnych zebrań inne partie opozycyjne nie urządzały.

Jakkolwiek liczne zebrań najróżniejszych organizacji „sanacyjnych” nie cieszyły się wielką frekwencją, i nie było wśród nielicznych słuchaczy tych zebrań żadnego entuzjazmu dla wywodów „sanacyjnych” kandydatów na posłów, to jednak przyznać trzeba,

że ze strony przywódców „sanacyjnych” postarano się o to, by w najróżniejszy sposób nieświadomiony lud śląski nastraszyć różnemi groźbami i tem samem zmusić go do udziału w wyborach. Na murach miast i wsi pojawiły się wielkie afisze, głoszące, że ten, kto do wyborów nie pójdzie, sam wykreśla się z szeregów patriotycznie myślącego społeczeństwa. W afiszach tych jak i na zebraniach przedwyborczych pisano i mówiono, że przyszły Sejm ma się zająć wyłącznie sprawa-

biegać po komnatach swojego pałacyku. Młodzi uśmiechnęli się jeno:

— Oho, przyszedł na psa róz! Na dworze poczał zapadać mrok. Pan doktor usiadł przy biurku.

— Nie wpuszczaj do mnie nikogo — zawołał na służbę.

Służba skinęła głową i odeszła.

Pan doktor zamyslił się ponuro. Przed nim zjawiała się wyniosła postać z długą białą brodą o mądrych, inteligentnych oczach, Calkiem podobna do niego. Pan doktor ryknął niby lew.

— Zakazałem interesentów wpuszczaj. Poczój tu wlaź!

— Jestem twoje sumienie — odrzekła cicho postać.

— Precz z moich oczu! Precz!! Ja nie mam sumienia, rozumiesz?

Sumienie uśmiechnęło się smutno.

— A jednak był czas, gdy mnie miałeś.

— Nie! Nie miałem nigdy. Precz!

— Miałeś!

— Precz!

Sumienie uśmiechnęło się przez łzy.

— Miałeś — nie, jenoś — je przydusił ciężarem złota, dlatego było mi z tobą ciężko i dziś wracam do ciebie po raz ostatni.

— Precz — ryknął doktor.

Sumienie poruszyło się ciężko.

— A pamiętasz młodą żonę i dzieci nieletnie, coś je zostawił na bruku Warszawy?

Doktor porwał się z miejsca i ciężkim brązowym przyciskiem rzucił w postać przed nim stojącą. Rozległ się brzęk tłuczonego szkła. W mąg zapalono światła. W mieszkaniu nie było nikogo. W ogródku poza wybitem oknem stała wyniosła, smutna postać.

A zdala dolatywały melodia i słowa hymnu Młodych i były z rozpaczem za-



pamiętaniem w chmurne jesienne niebo, sięgały do wszystkich serc i dusz. Czy kto chciał czy nie chciał, słyszeć je musiał:

— Polsce niestem odrodzenie, depczem podłość, fales i brud!

Doktor otworzył oczy

Leżał na otomanie. U węgłowia stało sumienie, nieublagane jako śmierć. A tamci mieli słuszność i będą ją mieć.

— W nas jest przyszłość, z nami lud!

— śpiewali Młodzi.

Doktor poruszył głową. Sumienie uczyniło to samo.

— Wielkiej Polski moc to my — hucało w dali.

Doktor dzwignął się ocieźała.

— A tamci mieli słuszność — powtórzyło sumienie. — Bez kul, bez pałek gumowych, bez kalumnij i oszczerstw zwyciężył i zwyciężać będą.

Doktor opadł bezsilnie. Przed nim otwierała się nicość jego własnego ja, nicość wytartych hasel politycznych, które głosił, kalumnie, błoto, ciskane na swoich przeciwników. Bóg-złoto, w którego wierzył, opadł mu całym ciężarem na piersi.

— Wiesz, widzisz, do czego to doszedł — szepnęło sumienie.

Doktor dzwignął się ostatnim wysiłkiem woli.

— Precz! — krzyknął tak okropnym głosem, że aż sumienie wylęknęło cofnęło się ku wyjściu.

W kilka dni potem obiegła miasto nieprawopodobna wiadomość, że doktor pokłócił się z Blagonadjożnymi Braćmi, że wydał śmiercielną walkę Żydom, że robi zwrot w stronę opozycji i że... panie odpuść — bojkotuje wybory! Ile było w tem prawdy, tego nikt nie dochodził, gdyż doktor zbyt wiele gier robił w swem życiu, żeby mu wierzyć. Jeżeli go ruszyło sumienie, to niech idzie samotny swoją drogą, gdyż na poprawę nigdy nie jest za późno. Lepiej późno niż wcale.

A do opozycji nie warto już się zaciągać, panie doktorze. Za dużą przepaść do przebycia. Zresztą, systemy polityczne rodują się i umierają same, bez pomocy akuszerów, doktorów lub cyrulików.

STANISŁAW STATKIEWICZ — Pabjanice

Zjednoczeni Krawcy Chrześcijańscy, Łódź,

Piotrkowska 141, tel. 249-49. Polecają: Płaszcz damskie i męskie — Munkurki i płaszcze szkolne oraz wyroby futrzarskie — Dział MIAROWY.

mi gospodarzami, jak usunięcie bezrobocia itd. Groźono pozbawieniem pracy, odebraniem rent inwalidzkich i emerytur tym, którzy do urny nie staną. Ulice miast i wsi w przeddzień i w sam dzień wyborów zalepiono i zarzucono setkami tysięcy ulotek, wśród których nie brak było specjalnych druków, wychwalających poszczególnych kandydatów. Zwerbowano urzędników i członków organizacji „sanacyjnych”, którzy w dzień wyborów odwiedzali mieszkańców, nawołując ich do głosowania. Poza tem w niedzielę wyborczą wydano specjalną ulotkę w języku niemieckim, którą po nabożeństwach niemieckich, zwłaszcza w Chorzowie i okolicy, masowo rozrzucano przed kościołami, wzywając do głosowania mniejszość niemiecką na kandydatów „sanacyjnych”.

Choć organizacje niemieckie już poprzednio wydały polecenie wzięcia udziału w wyborach, jednak nie wskazywały osób, na których należy głosować i dały do zrozumienia, że można oddać kartkę nieważną. Wymieniona ulotka w okręgu Chorzowskim wymieniała, jako kandydatów, na których należy głosować, p. prez. Grzesiaka i p. Przyklinga. Kto i z czyjego polecenia wydał tę ulotkę — niewiadomo. Stwierdzono tylko, że drukowana była w drukarni p. Nowaka w Chorzowie, gdzie drukuje się różne afisze urzędowe i organizacji „sanacyjnych”. Prasa niemiecka stwierdziła, że żadna z organizacji niemieckich nie ma nic wspólnego z wydaniem tej ulotki.

Jeżeli chodzi o opozycję, to najżywszą działalność w okresie przedwyborczym, zwłaszcza w okręgu przemysłowym, wykazało Str. Nar., które w szeregu miejscowości urządziło wielkie zebrania przedwyborcze. Zebrania te cieszyły się wielką frekwencją i nastój wśród licznych zebranych był stanowczo wrogi w stosunku do „sanacji”. Na zebraniach Str. Nar. mimo że wśród obecnych było dużo „sanatorów”, dopuszczano zawsze do dyskusji, podczas gdy „sanacja” tej dyskusji na swoich zebraniach unikala, w obawie przed usłyszeniem kilku słów prawdy. Wyrzucane, jak z rękawa, obietnica spotykały się z odpowiedzią: „Coście robili przez 9 lat, przecież wam nikt nie przeszkadzał. Mieliście większość i władzę. Pracy i chleba nam dać!”

Dlaczego nie ogłoszono liczb wyborczych?

Czy liczbowe wyniki wyborów nie będą wogół urzędowo ogłoszone?

Na piątek dnia 20 bm. było zapowiedziane ogłoszenie urzędowych ostatecznych wyników wyborczych z całego państwa.

Tymczasem piątek minął, a oficjalna Polska Agencja Telegraficzna nie podała do publicznej wiadomości żadnych danych liczbowych o wynikach wyborczych.

Dzisiaj doszedł nas urzędowy „Monitor Polski” z 20 bm. Zawiera on na czele numeru „ogłoszenie generalnego komisarza wyborczego z dnia 20 września 1935 r.”, ale ogłoszenie to podaje okręgami wyłącznie nowo wybranych

posłów do Sejmu.

Dlaczego nie opublikowano urzędowo żadnych liczb?

Po wspomnianem ogłoszeniu generalnego komisarza wyborczego o wybranych posłach do Sejmu Rzeczypospolitej następuje analogiczne drugie ogłoszenie, które wymienia posłów, wybranych do Sejmu Śląskiego, a po tem znów ogłoszenie wybranych senatorów do Senatu Rzeczypospolitej.

Czy liczbowe wyniki wyborów nie będą wogóle urzędowo ogłoszone?

Handel polski, zawojowany przez Żydów

W kupiectwie Żydzi stanowią 70 procent

Organizacja kupiectwa żydowskiego w Polsce „Centrala Związków Kupców” w Warszawie obchodzi obecnie 30-lecie swego istnienia. Z tej okazji organ wymienionej organizacji „Przegląd Handlowy” wydał numer jubileuszowy, zawierający szereg artykułów, poświęconych sprawom kupiectwa żydowskiego w Polsce.

Na szczególną uwagę zasługuje artykuł I. Bornsteina p. t. „Struktura branżowa i narodowa handlu w Polsce”. Autor przypomina wyniki spisu powszechnego z r. 1921, z których wynikają następujące dane:

74,2 proc. ludności żydowskiej w Polsce mieszka w miastach, zaś 23,3 proc. w małych miejscowościach i miasteczkach. 41 proc. całej ludności żydowskiej w Polsce żyje z handlu, stanowiąc 70 proc. całego kupiectwa w Polsce. Przytem na 100 Żydów zawodowo czynnych 34,6 proc. trudni się handlem, podczas gdy u nie-Żydów odsetek ten wynosi tylko 1,5 procent.

Specyficzność struktury handlu żydowskiego występuje — jaskrawo, gdy bierzemy pod uwagę jego podział społeczny w porównaniu z odpowiadającym stanem rzeczy wśród kupiectwa nie-żydowskiego. Oto na 100 zawodowo czynnych w handlu było (w odsetkach):

	u Żydów	u nie-Żydów
samodzielnych	76,6	39,3
prac. handlowych	3,4	19,9
robotników	6,4	35,9
członków rodziny (dopomagających)	13,5	4,8
niewiadomego stanu społecznego	0,1	0,1

Z powyższego zestawienia wynika, że 3/4 wszystkich zawodowo czynnych Żydów w handlu stanowili handlujący samodzielnie. „Przegląd Handlowy”, oczywiście, nie wyciąga odpowiednich

wniosek z tego porównania. Wobec tego zwracamy uwagę na fakt, iż Żydzi posługują się prawie wyłącznie członkami rodzin, nie dając zatrudnienia obcym. Większość żydowskich przedsiębiorstw żydowskich to handelki, obsługiwane przez handelesa i jego rodzinę.

Okoliczność, iż Żydzi stanowią 70 proc. kupiectwa w Polsce posiada wymowę tak jaskrawą, że autor żydowski uznaje za konieczne skompensowanie powyższego stwierdzenia przez zwrócenie uwagi, iż w ostatnich latach stan posiadania Żydów w handlu poważnie się zmniejszył.

Oto stwierdza on, że od r. 1921 do 1933 w m. st. Warszawie ilość samodzielnych Żydów w handlu zmniejszyła się o 40 proc., zaś w województwach wołyńskim i poleskim o około 18 procent.

Do takich (pocieszających dla strony polskiej) wniosków doszedł p. Bornstein na podstawie nieurzędowych obliczeń żydowskiego biura ekonomicznego. Zobaczmy, czy do identycznych wniosków uprawnili nas wyniki (dotychczas nieogłoszone) spisu powszechnego z r. 1931.

Uśmiech fortuny

Warszawa (Tel. wł.) W ciągu Loterii Państwowej padły następujące większe wygrane:

1 000 000 zł — 163490, sprzedany w kolekturze Langer'a.
10 000 zł — 24603, 26220, 93250, 168651
5 000 zł — 18077, 73191, 126293, 136841, 162337.
2 000 zł — 14495, 39229, 47130, 50261, 52063, 57928, 59485, 58611, 70536, 78470, 91613, 95144, 96342, 101085, 102952, 117814, 115323, 150674, 151777, 181469, 183580. (w)

Nadużycia

Warszawa (Tel. wł.) Na wokandydzie sądowej w Warszawie znajduje się sprawa o nadużycia biletowe na linii kolejowej Warszawa — Włochy.

Afera polega na tem, że bileterzy nie przycinali biletów, wręczanych pasażerom. Następnie sprzedawali je niejakiemu Wacławowi Ciszewskiemu, który z kolei odstępował je za pół ceny kasjerowi kolejowemu. W ten sposób bilety były kilkakrotnie puszczone w ruch, a nieuczciwi kolejarze dzielili się zyskami z zawodowym oszustem Ciszewskim.

Akt oskarżenia obejmuje oprócz Ciszewskiego nazwiska kolejarzy: kasjera ze stacji Włochy, An. Blichno, oraz bileterów: M. Ciecierskiego, Fr. Gajdy i K. Koperkiewicza.

CHORE PŁUCA

osłabiają organizm

Leczenie chorych płuc polega na stworzeniu takich warunków, aby zdolności obronne organizmu zostały odpowiednio wzmocnione i wykorzystane.

Ziela Magistra Wolskiego „PULMOSA”, zawierające niezmiernie rzadką roślinę chińską Schin-Schen, stosują się przy kaszlu, zapaleniu, potach i stanach podgorączkowych, przynosząc ulgę.

Ziela ze znak. ochr. „Pulmosa” do nabycia w aptekach i drogeriach (składach aptecznych). Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Ziela 14 m. 1.

ng 15 220

na gorącym uczynku

„Ilustrowany Kurjer Codzienny”, ten sam, który jeszcze rok temu, po wyborach samorządowych w Łodzi, uragał społeczeństwu łódzkiemu za to, że masowo opowiedziało się za Stronnictwem Narodowym, i przyrównał złośliwie to społeczeństwo do piasku, co miało oznaczać, że oblicze polityczne Łodzi zmienia się za ładą podmuchem wiatru, obecnie drukuje na swoich łamach korespondencję ks. Knoblewskiego, zaopatrzoną w znamienity tytuł „Renesans polskiego Manschesteru”. Wprawdzie korespondencja ta mówi o renesansie katolicyzmu wśród mas robotniczej Łodzi, jednak — rzecz dziwna — zupełnie przemilcza niewątpliwie dla ludzi obiektywnych skuteczne wysiłki na tem polu Stronnictwa Narodowego. Pomijając ten fakt, z uznaniem podkreślić należy odwagę, z jaką „I. K. C.” zdezawutował swój lekkomyślny i niemądry sąd o społeczeństwie łódzkim. Obawiamy się tylko, aby za kilka dni z łona tego samego piśma nie przemówił dla odmiany jakiś Żyd i nie nauragał znowu Łodzianom od... kupy piasku, albo jeszcze gorzej...

Do jakiego stopnia dochodzi w pewnych kołach brak poczucia humoru, może o tem świadczyć następujący podpis, jaki się — jak donosi „Polonja” — ukazał pod pewną fotografią w „Kurjerze Porannym”:

„80 oddziałów straży pożarnej w powiecie warszawskim w liczbie 2400 członków — brało udział w ubiegłych wyborach do Sejmu. Dziarska postawa i wzorowa dyscyplina zjednały im powszechnie uznanie mieszkańców wsi, osiedli i miast podstołecznych.”

Owa fotografia przedstawiała samochód ze strażakami, albo jeśli kto woli, strażaków ze samochodem. Dwóch strażaków siedzi na błotnikach, trzech stoi na stopniach, a jeden kieruje.

Pozatem na tylnym planie, tuż za ezoferem, widzimy czworo dzieci.

Każdy strażak jest inaczej ubrany. Jeden jest w butach z cholewami, drugi w długich spodniach, trzeci ma pas, czwarty go nie ma itd.

Wygląd ogólny — fatalny. Porozpinałne kołnierze, papierosy w zębach, czapki na bakier, wszystko, jakby dla zillustrowania faktu, że na chłodnicy auta wisi tabliczka z napisem:

„Idziemy spełnić obowiązek obywatelski! Chodźcie z nami!”

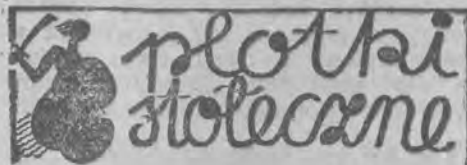
Złośliwi powiedzić: Teraz już wiemy dla czego „sanacja” przegrała wybory; wynik nie mógł być lepszy od propagandy...

Pierwsza Chrześcijańska Fabryka Krawatów



„Krawat Polski” w Łodzi, ul. Piotrkowska 145 tel. 150-52.

Poleca solidny towar tkany na własnych warsztatach. Żadnie wszędzie i swieżyć uwagę na znak fabryczny. n 143



19 września.

Gdy się dzisiaj spotkają znajomi gdziekolwiek, pierwsze pytanie pada: „Co pan słyszał, kto będzie premierem?”

Zainteresowanie przyszłym rządem jest bardzo silne. W świadomości społecznej zdają sobie sprawę z okresu, który od kilku miesięcy przeżywamy. Coraz częściej wspominają frazes, rzucony podczas dyskusji nad reformą wyborczą w Sejmie przez p. Stanisława Strąbskiego: „Uczmy się po Jugosławii”.

Umiejętność patrzenia w życie jest wielkim skarbem i wielkim darem. W ocenie wydarzeń dobrze, jeśli się ma wiele samokrytycyzmu i widzi się nie to, co by się chciało widzieć, lecz to, co jest w rzeczywistości, choćby to nawet było dla mnie nieprzyjemne. A we wnioskach na przyszłość ileż ułatwia intuicja, instynkt: ale nie każdy człowiek jest poetą, do którego wycucie mówi więcej, aniżeli mądrości wszelkich informatorów.

Odnosi się wrażenie, że właśnie obecni kierownicy obozu prorządowego nie mają bezpośredniego wycucia kraju i nie posiadają daru patrzenia w życie. Np. nastroje społeczne są oceniane tylko pod kątem papierowych informacji, a nie wniosków w położeniu, — wniosków nieocenianego

*

To, że idzie w narodzie jakiś nowy prąd, jest niedostrzegalne dla tych, którzy przedewszystkiem powinni to spostrzec. Trzeba przecież odczuwać imponderabilia, które reprezentują ruchy społeczne i narodowe, oparte o żywe potrzeby narodu i wypływające z głębokich, instynktownych dążeń społecznych.

WARSZAWIANIN.

6 milj. broszur i ulotek

Warszawa. (Tel. wł.) Nakładem wszechrosyjskiej partii komunistycznej ma wyjść niebawem w druku 6 milionów broszur i ulotek o przebiegu obrad ostatniego kominternu w Moskwie. Ulotki i broszury ukażą się w wielu językach. (w)

Echa kradzieży dzieł sztuki

Berlin. (Tel. wł.) W sobotę po południu zapadł wyrok w głośnej sprawie kradzieży dzieł sztuki w Aschafenburgu. Główny oskarżony Paul Falk został z braku dowodów uniewinniony, natomiast drugi oskarżony Franke został skazany na 8 lat więzienia i 5 lat utraty praw za niepoprawne paserstwo.

Zdementowana pogłoska

Warszawa. (Tel. wł.) Prasa niemiecka, a za nią Polska, zamieściła doniesienia o międzynarodowej konferencji walutowej, jaka miałaby się odbyć w Warszawie z inicjatywy rządu polskiego. Jak się obecnie okazuje, pogłoska ta nie miała jakichkolwiek podstaw i została obecnie zdementowana przez agencję „Iskrę” i min. Zawadzkiego.

Nowa instytucja sądowa

Warszawa. (Tel. wł.) W początkach października przy Najwyższym Trybunale Administracyjnym będzie ukonstytuowana nowa instytucja sądowa, powołana do rozpatrywania skarg inwalidzkich. Przewodniczącym będzie mianowany sędzia Najwyższego Trybunału Administracyjnego dr. Karol Bernaczek. 12 asesorów będzie mianowanych przez prezydium rady ministrów. (w)

Lot litewskiego oficera

Nowy Jork. (Tel. wł.) Litewski oficer rezerwy Feliks Waitkus wystartował wreszcie w sobotę rano z lotniska Floyd-Benett pod Nowym Jorkiem na jednopłatowcu Lithuanica do lotu bez lądowania do Kowna. Zamierza on lecieć ponad Nowo-Fundlandją, Islandją, Anglią, Danją, nad Bałtykiem i Kłajpedą do Kowna. Waitkus projektował swój lot już od dłuższego czasu, a pierwszy raz zapowiadał wylot 20 czerwca b. r. Przypominamy, że w tej sprawie doszło do ostrzejszych wystąpień na Litwie, o czym w swoim czasie donosiliśmy.

Polska zdobyła puchar Gordon Bennetta

Ostateczne wyniki tegorocznych zawodów balonowych



Załoga zwycięskiego balonu „Polonia” z lewej kpt. Burzyński, z prawej por. Wysocki

Warszawa. (PAT.) Według nieoficjalnych danych w tegorocznych za-

wodach o puchar Gordon-Bennetta największą odległość osiągnął kpt. Zbigniew Burzyński i por. Władysław Wysocki na balonie „Polonia 2”. Odległość ta w prostej linii od Warszawy wynosi około 1620 kilometrów.

Osiągając zwycięstwo w tegorocznych zawodach, kpt. Burzyński tym samym zdobył dla Polski puchar „Gordon-Bennetta”, który po raz trzeci kolei przypadnie Polsce.

Następne miejsca w zawodach osiągnęli:

2. „Warszawa 2”, z załogą kpt. Janusz i por. Wawszczak. Odległość ok. 1540 kilometrów.

3. „Belgica”, z załogą Demuyter Ernst oraz Hofmans. Odległość około 1448 km.

4. „Erich Deku” (Niemcy), z załogą K. Gotze i Werner Lohman. Odległość

około 1360 km.

5. „Kościuszkó” (Polska), z załogą kpt. Hynek i por. Pomaski, odległość około 1275 km.

6. „Toruń” (Holandia), z załogą M. Oten Bosch i van Tijen. Odległość ok. 970 km.

7. „Maurice Mallet” (Francja), z załogą Ch. Dollfus i p. Jacquet. Odległość

Przy chorobach krwi, skórnych i nerwowych osiągamy przy stosowaniu naturalnej wosgi gorzkiej **Franciszka-Józefa** regularne funkcjonowanie narządów trawienia. Zał. przez lekarzy. Tg 1736

około 744 km (lądował 20 km na półn. wschód od Nieżyna).

8. „Lorrain” (Francja), załoga Alb. Boitard i G. Cormier. Odległość około 730 km.

9. „Bruxelles” (Belgia), załoga Phil. Quersin i M. v. Schelle. Odległość ok. 660 km.

10. „Zürich 3” (Szwajcaria), załoga Er. Tilgenkamp i Fr. Michel. Odległość około 580 km.

11. „Alfred Hildebrandt” (Niemcy), załoga Otto Bertram i Wilhelm Prehm. Odległość około 572 km.

12. „Deutschland” (Niemcy), załoga Eug. Stuber i Schafer. Odległość około 543 km.

13. „U. S. Navy” (St. Zjednoczone), załoga Raymond Tyler i H. Orville. Odległość około 535 km.

Trzykrotna konfiskata „Wielkiej Polski”

Poznań, 21. 9. — W ciągu dn. 20 i 21 b. m. trzykrotnie skonfiskowano nr. 38 tygodnika Młodych „Wielka Polska”. Czwartki nakład ukaże się z opóźnieniem.

Z ZAKONNIKIEM PIGUŁKI REFORMACKIE

STOSUJĄ SIĘ:
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK,
BRZY CIERPIENIACH WĄTROBY,
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,
USMIERZAJĄCE HEMOROIDY
PRZY SKŁONNOŚCIACH
DO OBSTRUKCJI SĄ ŁAGODNYM
ŚRODKIEM PRZECZYSCZAJĄCYM
UŻYĆ 1-2 PIGUŁKI NA NOC.



n 14 613

Wiadomości

Berthold Jacob został zwolniony przez władze szwajcarskie i niezwłocznie odjechał do Strasburga.

Do portu w Argostoli schronił się przed burzą włoski statek motorowy „Prometeusz”. Według doniesienia prasy greckiej, odmówiono Włochom przyjmowania lirów i sprzedaży towarów.

Korespondent Havasa w Kownia donosi, iż gwałtowny pożar zniszczył wszystkie budynki i urodzaje w majątku b. ministra rolnictwa Alexy. Aresztowano dwóch chłopów, podejrzanych o podpalenie. Staną oni przed sądem wojennym.

W mieszkaniu niej. Hollega w Drohobyczu w nocy rozległ się groźny huk i w podłodze powstały w kilku miejscach wyrwy, przez które tryskała w górę ciecz. Okazało się, że jest to ropa naftowa. Do mieszkania Hollega przybyła komisja urzędu górniczego.

Prasa niemiecka z oburzeniem komentuje wiadomość, jakoby nowy rząd litewski zamierzał zgłosić na ręce mocarstw sygnatariuszy protest przeciwko wystąpieniu kanclerza Hitlera w Norymberdze, w sprawie Kłajpedy.

Na granicy bułgarsko-rumuńskiej strażnik dał kilka strzałów, zabijając mężczyznę i kobietę. Przy zabitych znaleziono paszporty sowieckie.

Parowiec „Paofeng”, na którym przez pewien czas gospodarzyli piraci, powrócił do Szanghaju.

Władze hitlerowskie aresztowały Tietza, przywódcę okręgowego niemieckiej partii „Jedność Kłajpedzkiej” w momencie gdy schodził ze statku Rudolf.

Kapłański jubileusz

J. Em. ks. kardynała Prymasa Hlonda

Poznań, 21 września. W poniedziałek, dnia 23 września przypada 30 rocznica święceń kapłańskich Prymasa Polski. Jego Eminencji Ks. Kardynała dr. Augusta Hlonda.

Przy tej sposobności przypominamy czytelnikom naszym najważniejsze daty z życia Dostojnego Jubilata. Urodził się dnia 5 lipca 1881 r. w Brzeczowicach na ziemi śląskiej. Święceń kapłańskich otrzymał w Krakowie. W dniu 7 listopada 1922 r. zostaje Administratorem Apostolskim, a dn. 14 grudnia 1925 r. pierwszym Biskupem nowopowstałej diecezji śląskiej. W r. 1926 przeniesiony na stolicę gnieźnieńską i poznańską, obejmuje rządy obu archidiecezji w dniu 2 października tegoż roku. Kardynałem mianowany jest w dniu 20 marca 1927 r.

Nie ulega już dziś żadnej wątpliwości, że rządy Dostojnego Prymasa Jubilata stały się opatrznościowe dla całego Kościoła w odrodzonej Polsce. Godność i autorytet moralny Jego, wysoce ponad wszelką przeciętność wybitnej osobistości, urosły do jednego z najpotężniejszych czynników w życiu społeczeństwa polskiego i młodej naszej państwowości. W chwilach poważnych i decydujących oczy całego narodu zarówno do Niego, dzierżyciela spuścizny wielkich Prymasów Interrexów Polski dawnych czasów.

To też społeczeństwo nietylko Wielkopolski, ale całej Polski katolickiej składa życzenia i hold Dostojnemu Jubilatowi, zanosząc korne do Boga modły, aby w najdłuższe lata zachować Go nam raczył.

KONSTANTY DOBRZYŃSKI

GWIAZDY

Na nieb gałęziach, co w przestrzeniach wiszą,
gwiazdy, jak wiśnie dojrzewają ciszą.
Noc — lania bura, o cichych racioach
idzie do stawu napić się księżycą.
Na drzew konarach metalicznie zimnych
psy zawieszają swoich szesekań hymny,
a kopy siana wszystkim dobrze zyczą,
gdy je mgła gwiezdna napoi słodczą.

Echo o litość wśród mokrych łąk zębrze,
Bóg wielkie pranie rozpoczyna w srebrze.
Wiatr, stygnąc, zamarł w posąg marmurowy —
patrz na gwiazdy z pod rzęs szmaragdowych.
Plamy księżycy kumkaniem wywabia,
jak gąbką wilgną — republika żabia.
Cień swego cienia nagle się przestraszył
i umknął bokiem, w gąszcze drzew się zaszył.

Hen, wśród błękitnych gwiazd acetylenów,
ściele się wieczność siórną kantyloną
i szepece światu najłodziej, najprościej,
o jakiejś wielkiej i świętej miłości.
Wnoszę ramiona i nim słońce błysnie,
Zrywam z przestrzeni gwiazd dojrzałe wiśnie,
aby je potem tu, na miejskim strychu
wplatać we włosy cichych oktostychów.

Fabryka fałszywych monet międzynarodowych w Budapeszcie

Na czele szajki fałszerskiej stały ciemne indywidua z Małopolski

Warszawa. (Tel. wł.) Od pewnego czasu zauważono w obiegu fałszywe monety międzynarodowe, w Pradze korony, w Bukareszcie leje i liry we Włoszech. Policja tych trzech państw przeprowadziła dochodzenia i ustaliła, że ślady afery fałszerskiej prowadzą do Budapesztu, gdzie najprawdopodobniej mieści się fabryka, produkująca fałszywe monety.

Centrala służby śledczej powiadomiła policję budapeszteńską, udzielając jednocześnie ścisłych informacji, dotyczących fałszerszy.

Policja węgierska, po dłuższej obserwacji, wykryła fabrykę fałszywych

monet. Była ona wzorowo urządzone, zaopatrzone w najnowocześniejsze maszyny i nastawiona na produkcję monet na dużą skalę. Gros członków bandy fałszerskiej osadzono w areszcie. Nazwiska ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy. Narazie wiadomo tylko, że fałszersze pochodzą z Małopolski. Wszystkie maszyny i bardzo duża ilość gotowych monet skonfiskowano. Herszt bandy zdołał zbiec w niewiadomym kierunku. Ponieważ policji znane jest nazwisko jego, wysłano listy gończe drogą radiową. (w)

Światu grozi zawierucha wojenna

Włochy odrzuciły propozycję komitetu pięciu

Odpowiedź Abisynji jeszcze nie nadeszła, ale jest ona już bezcelowa — Położenie polityczne jest beznadziejne

Rzym. (Tel. wł.) Rada ministrów na swym dzisiejszym posiedzeniu odrzuciła propozycję „komitetu pięciu” Ligi Narodów, zmierzającą do załatwienia sporu włosko-abisyńskiego.

Urzędowego komunikatu o posiedzeniu rady ministrów i zapadłej decyzji oczekuje się w najbliższych godzinach.

Rzym. (PAT) Ogłoszono tu komunikat z posiedzenia rady ministrów. W komunikacie tym czytamy m. in.:

„Rada ministrów przyjęła do wiadomości propozycję, zawartą w raporcie komitetu pięciu. Rada ministrów zbadała je uważnie. Rada ministrów, doceniając wysiłek, dokonany przez komitet pięciu, zmuszona została jednak uznać, że propozycje te są nie do przyjęcia, jako że nie dają one najmniejszej podstawy, wystarczającej dla definitywnych wniosków, któreby ostatecznie i istotnie brały w rachubę pra-

wa i interesy życiowe Włoch.”

Aby śledzić dalej rozwój sytuacji politycznej, oraz zafatwić porządek dzienny o charakterze administracyjnym, rada ministrów zbierze się ponownie we wtorek, dnia 24 bm.

Paryż. (Tel. wł.) Genewski sprawozdawca specjalny paryskiego „Intra-

sigeant” utrzymuje, że komitet pięciu jest już w posiadaniu odpowiedzi Abisynji, która zasadniczo wyraża zgodę z zastrzeżeniem kilku zmian.

Rzym. (Tel. wł.) Cesarz Abisynji odbył w sobotę dłuższą rozmowę z angielskim posłem w sprawie obecnego położenia politycznego.

WŁOCHY CZEKAJĄ NA NOWE PROPOZYCJE

Genewa. (PAT) Oficjalny komunikat rzymski, odrzucający propozycje komitetu pięciu jako nieuwzględniające minimalnych chociażby wymagań Włoch i nienadający się przeto do dalszej dyskusji, nadszedł do Genewy o godz. 14.30.

Z kół delegacji włoskiej w Genewie wyjaśniają, że żadne kontrpropozycje rządu włoskiego nie zostaną wysunięte, gdyż żądania włoskie są znane i jest rzeczą komitetu pięciu przedstawić propozycje, bardziej uwzględniające żądania Włoch.

Dźwiękowy Kino-Teatr DOM LUDOWY Łódź, Przejazd 34

Wyświetla:

DZIEWCZĘTA W MUNDURKACH

Początek w dnie powszednie o godz. 4 po poł. w niedziele od 2 po poł.

„Ogień kolonialny wznieca pożogę na cały świat”

Pomury obraz rzeczywistości, nakreślony przez jednego z najwybitniejszych publicystów francuskich

Warszawa. (Tel. wł.) „Kurjer Warszawski” cytuje odmalowany dzisiaj przez jednego z najwybitniejszych publicystów francuskich, Henryka de Kerillisa, obraz sytuacji w związku z zatargiem Włoch i Abisynji. Opis tego obrazu brzmi:

„Horyzont staje się szczególnie czarny; wszystko się dzieje tak, jak gdyby z dalekiej Etiopii ogień kolonialny wzniesił gigantyczną pożogę na cały świat. Anglia mobilizuje i koncentruje swoją potężną flotę wokół wybrzeży Suez i Gibraltaru. Telegramy z Londynu opowiadają o ruchawce, rozpo-

czętej przez Arabów w Sudanie, Egipcie oraz w Turcji. W pobliżu Abisynji zebrano olbrzymią armję w liczbie 200 tysięcy żołnierzy, a drugą w sile 50 tys. żołnierzy, w Trypolisie, tak jakby za przykładem Napoleona, Włochy miały zamiar podbić Egipt. We Włoszech

miljonowa armja stoi pod bronią, wyposażona w najnowocześniejszą broń wojenną. Niemcy gorączkowo zbroją się przeciwko Litwie i Rosji również w nadziei rzucenia się na Francję odosobnioną, w rozdartej na strzępy i po-grażonej w krwawej rozterce. Wre-

Ul. Sienkiewicza 40 KINO RAKIETA Telefon nr. 141 - 22

Wyświetla piękny film:

CHŁOPCY Z PLACU BRONI w/g głośnej powieści Franka Molnara

Następny program **„POWROT FRANKENSTEINA”**

Początek w dnie powsz. o godz. 4 po poł. w niedziele o godz. 12-tej. Miejsca od 54 gr.

szcie przybył zupełnie nowy obraz: Sowiety przerzucają swoje wojska z dalekiej Syberji na front polski. W takim oto momencie szalenie, Leon Blum, domaga się rozbrojenia Francji.

Tajne posiedzenie Ligi

Genewa. (Tel. wł.) W sobotę o godz. 18 rozpoczęło się tajne posiedzenie Ligi. Jedynym punktem obrad jest nowa sytuacja, wytworzona przez odrzucenie przez rząd włoski propozycji komitetu pięciu.

Miljon wygrany w Poznaniu

Poznań, 22. 9. — Główna wygrana loterii państwowej w wysokości miliona złotych padła na numer 163 490, sprzedany w ćwiartkach przez kolekturę Juliana Langerę w Poznaniu.

Wiadomo, że jedną ćwiartkę posiadała zakonnica (djakoniska), drugą biedna rodzina, mąż i żona z dwójkiem dzieci, trzecią urzędnik, a czwarta była zakupiona na okaziciela.

Oplaty szkolne

Warszawa. (Tel. wł.) Taksa administracyjna dla uczniów państwowych gimnazjów ogólnokształcących wyniesie 220 zł, dla nowowstępujących 223 zł. Powinna ona być zapłacona w dwu ratach półrocznych, zasadniczo z początkiem każdego półrocza, najpóźniej do 20 listopada w pierwszym, a 20 kwietnia w drugim półroczu.

Uczniowie, którzy nie uiszczą taksy, będą z listy uczniów skreśleni. W wyjątkowych wypadkach może gimnazjum zezwolić na spłacenie taksy ratami miesięcznymi najpóźniej do 15 maja.

Dzieci urzędników państwowych, funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych płać ulgową takse administracyjną w wysokości 50 proc. normalnej taksy, o ile mają przy sprawowaniu postępowy w nauce postępy dostateczne i to pod warunkiem, że rodzice nie posiadają majątku.

Na tych samych warunkach mają uzyskiwać częściowe lub całkowite zwolnienie od opłat dzieci niezamożnych rodziców. Pierwszeństwo w zwolnieniu od taksy mają dzieci niezamożnych inwalidów wojennych, niezamożnych kawalerów „Virtuti Militari”, oraz oznaczonych krzyżem lub medalem niepodległości, dzieci bezrobotnych i pracowników umysłowych. (w)

W piątek, dnia 20 września 1935 r. o godzinie 13 zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., po ciężkich cierpieniach, nasza najdroższa matka, teściowa i babka, s. p.

z Feuereisenów
Elżbieta Niewiadzina

przeżywszy lat 84.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 23 b. m., o godz. 16.00 z kostnicy cmentarza farnego przy ul. Bukowskiej. W ciężkim smutku pogrążone dzieci.

zg 11 8478

NAJSTARSZY CHRZEŚCIJAŃSKI
Skład towarów bławatnych
Firma PFEIFFER

ŁÓDŹ, ul. NAWROT 13

poleca duży wybór towarów mundurkowych dla uczenia i uczniów oraz różne wełniane, bawełniane i jedwabne towary. Uprzejma i solidna obsługa. Niskie ceny. Firma egz. od 1902 r.

n 14 783

Ziemniaki fabryczne

kupujemy w każdej ilości po najwyższych cenach dziennych, za natychmiastową gotówkę. zg 15 243 4

„Krochmalpol”, Niewolno pod Trzemesznem
Tel. Trzemeszno 3

Chcesz szczęścia i dobrobytu
kup los
do 34 loterii państwowej
w szczęśliwej kolekturze
TEODORA KURCWEGA
ŁÓDŹ, UL. GŁÓWNA 1.



Oto środek do prania, którego używa każda dzielna gospodyni, oszczędzająca swą bieliznę.

Persil
PIERZE, BIELI, DEZYNFEKUJE

Do moczenia bielizny: HENKO, soda do prania i bielienia.
Pg 5673-P 580

PRACOWNIA KRAWIECKA
Franciszek Kabaciński

Łódź, Limanowskiego 45, przyjmuje wszelkie zamówienia z własnego lub powierzonego materiału p/g najnowszych modeli oraz wszelkie roboty wchodzące w zakres kuźnictwa.

OSKAR SEIDEL
Łódź, Nawrot 5, tel. 132.97

POLECA

koronki, wstążki, hafty, nicianki, taśmy, pasmanterje, guziki, jedwab do szycia D. M. C., wielki wybór pończoch i rękawiczek, etaminy, opale, tiule, materiały firankowe, specjalność: ostatnie nowości sezonowe.

Lecznica dla zwierząt
Mag. Wet. H. Warrickoffa
ul. Koperska 22
Tel. 172.07

Oddziały: we wnętrzu i chirurg. Szczepienia psów przeciw nosaciznie. Strzyżenie psów i koni, kąpiele dla psów. Kucie koni, nitowanie kopyt. Przyjęcia w przychodni od 9-1 i od 3-6 e.

n 14 345

Zakład Stolarski
H. Rogalskiego
ŁÓDŹ, Główna 31

Poleca meble oraz wykonuje wszelkie roboty w zakresie wchodzące. Wyon. solidne

n 14 344

FUTRA
p/g ostatnich modeli wykonywa najtaniej

Zakład Kuźnierski, Adolf Ferdecki
Łódź, ul. Nawrot 19, sklep frontowy
Tel. 210.50 n 14 12

FUTRA
Władysław Januszko
Łódź, Nawrot 2
tel. 202.20

PIANINA
fortepiany, tisharmonje nowe, używane. Dokonane warunki, naprawy, strojenie, przewóz.

Ernest Weibha h, Łódź
Piotrkowska 154
tel. 141-06.
n 15 075

OBUWIE
gwarantowane po cenach niższych poleca

P. URKLEJA - ŁÓDŹ
Napiórkowskiego 12. Dla czytelników „Orodownika” rabat. Dojazd tramwajem 0,3 i 4.
n 15 069

Cukier
Vanillin
dla kuchni

Jan Hendzelewski
Łódź, Al. Kościuszki 67
Tel. 140-93
n 148 4



GAZO-TOX

GAZO-TOX tępi radykalnie
pluskwy, mole i t. p.
Żądać w aptekach i drogerjach

FABRYKA UNIVERSUM
Poznań i.g 1487

ZAKŁAD KRAWIECKI
STANISŁAWA NOWAKA
Łódź, Piotrkowska 165

poleca duży wybór mundurków i part dla uczenia oraz garderobę męską.
Ceny konkurencyjne. n 14 789

Świat kobiety

Dużo pięknych rzeczy nie dla wszystkich

CO JESZCZE PRZYNOŚI TEGOROCZNA MODA JESIENNA?

Poza wyczynami „wojennymi“, których pisaliśmy w ub. tygodniu, tegoroczna moda zapowiada się mimo wszystko bardzo rozsądnie. To nic, że Paryż zarzuca nas coraz nowymi i coraz bardziej fantastycznymi kreacjami. W Paryżu niema wytycznej, któraby obowiązywała wszystkich, żaden „dom“ paryski nie zniósłby jednostajności i monotoni. Każdy z mistrzów ma swój styl tak bardzo odrębny, że fachowiec od razu pozna, czyją kreację ma przed sobą. Jeżeli przyjrzymy się wszystkim kolekcjom bliżej, dojdziemy do przekonania, że właściwie cechuje je mieszczańska powściągliwość z lekką do-

łości i decydują o dobrym smaku pani. Wobec zbliżających się siołnych dni nie od rzeczy będzie pomyśleć o garderobie na tę pogodę. Ostatnią nowością w tej dziedzinie są płaszcze dwustronne, impregnowane wewnątrz materiałem w kratę, zewnątrz gładkie, w tonach: brązowym, popielatym lub zielonym. Ręcznie malowana lub haftowana w grochy z angory apaszka, kerek w tym samym kolorze co pasek i

rękawiczki, tworzą miły dla oka komplet w deszczowy dzień jesienny. Pierwsze jesienne kostjумы i płaszcze przybrane będą aksamitem, co jest inowacją efektowną i twarżową, aczkolwiek mało praktyczną ze względu na jesienne chłody. Obok aksamitów do okryć jesiennych stosuje się przybrania futrzane marszczone dokoła szyi. Kólnierz taki nosi miano kólnierza-róży. Rzecz jasna, że efekt taki może dać tyl-



...oraz kostjумы z bufiastymi rękawami (ewtl. z futra) i kolosalnych rozmiarów kólnierzami z lisów.

ko bardzo cieniutkie i dobrze marszczące się futro. Ponieważ kólnierz taki przylega do szyi, musimy pomyśleć o praktyczniejszej ochronie przed zimnem. W tym celu nosimy ręcznie malowaną lub aplikowaną apaszkę, najlepiej z aksamitu, co stanowi ostatnią pasję Wiednia.

Oprócz tych pięknych i niepraktycznych rzeczy pozostanie dużo jeszcze miejsca dla pomysłów i bardziej realnych. Większość okryć zakobieżona będzie ciepłem, puszystym futrem szalenie otulającym szyję i rozsądnie chroniącym organizm przed niespodziankami jesiennych wiatrów. Przy eleganckich kostjумach noszone będą olbrzymie, bufiaste rękawy z futra, kolosalnych rozmiarów kólnierze z lisów, brajtszwanców, soboli i bobrów w kolorach naturalnych i farbowanych na najróżnorodniejsze barwy. O jednym jednak należy pamiętać: wszystkie te zbyt kosztowne stroje i kosztowne futra przeznaczone są niestety — nie dla wszystkich.

Zaprawiamy śliwki

Śliwki i jabłka dopisywały tego roku, korzystamy też w całej pełni z tego bogactwa, używając na nich bądź w stanie świeżym, bądź też w różnego rodzaju kompotach i leguminach. Trzeba jednak pamiętać i o zimie, abyśmy poza pięknym wspomnieniem miały też coś realnego dla naszych miłych. Podajemy poniżej parę przepisów.

Śliwki w kompcie. Na 5 kg. śliwek węgierskich zrobić syrop z 1 i pół kg. cukru i pół litra wody, zebrać piany nieczyste kawałkiem bibuły, wlać pół szklanki 95 proc. spirytusu i wrzucić po trochu, poprzednio umyte, wytarte i wybrane śliwki. (Uwaga na robaczywe, podejrzane odrzucić!). Kiedy zaczną pękać, wyjmować łyżką dziurkowaną i składać do kamionowego garnka lub słoju, kiedy już wszystkie odgotowane, zalać je pozostałym sokiem i na drugi dzień zawiązać.

Śliwki do placków legumina. 2 kg. śliwek otworzyć i wyjąć pestki, zasypać je grysikowym cukrem (na 2 kg. śliwek 1 kg. cukru) i pozostawić do następnego dnia. Bez dolewania wody stawia się je na ogniu i gotuje, uważając, aby się nie przypaliły. Gotuje się je pół godziny, następnie napełnia niemi słoiki i gotuje w parze 10 minut, licząc od zagotowania.

Damachy. Na kompot w słoikach nadają się doskonale śliwki damachy. Są słodkie, więc nie potrzeba dużo cukru, dwie łyżki na półlitrowy słoik. Pestek z nich wyjmować nie można, są jednak o wiele lepsze, jeżeli je obciagniemy ze skórki.

Na sezon jesienno - zimowy

poleca się Szan. Klienteli
KRAWIEC DAMSKO-MĘSKI
STANISŁAW GRABSKI
Łódź, Pomorska 45.



Naprawdę nie wiem co robić; płakać razem z panem Kaczmarkiem i panem Stachowiakiem, czy też śmiać się ukradkiem z ich przygody. No, bo też im narobili ładnej hecy.

Cała sprawa powstała na tle bałaganu, który stał się nieodstępnym towarzyszem niektórych naszych P. T. urzędników. Albowiem bałagan i brak głowy jest rzeczą ludzką. Wiadomo zaś, co to są ludzie...

Pisało się o nich niemało; że są skończony woły, niedołęgi, głupioroby — słowem — można powiedzieć — dziady, potwornym niedostępnym szpilkowane. A już co najgorzej, że są to niewłaściwi ludzie na właściwych stanowiskach.

Tu właśnie tkwi nieszczęście całej sprawy.

Mam na myśli — Ubezpieczalnię Społeczną. Nie mówię — uchwaj Boże — aby tam pracowały wyłącznie woły, ale w każdym razie dzieje się tam niedobrze.

Ubezpieczalnia Społeczna wpadła mianowicie na pomysł wydania swoim członkom nowych legitymacyj, luksusowo wydanych. Tę podziwu godną „renowację“ dokonywa się w ostatnim czasie po raz drugi.

Ale tym razem będzie to chyba po raz ostatni...

Aby był nareszcie porządek! Legitymacje mają być z fotografjami. Wielki tedy ruch zapanował w rodzinach pana Kaczmarka i pana Stachowia-



ka, pracowników wielkiej fabryki. Prostu — można powiedzieć — sensacja. Od niepamiętnych czasów nikt się tam nie fotografował. To też Kaczmarkowa z Stachowiakową cieszyły się niezmiernie na tę niepospolitą uroczystość.

— Słyszałaś pani o tych fotografjach, co ich mamy zrobić wew Ubezpieczalni? — zagadnęła Kaczmarkowa sąsiadkę.

— Jakże, to moje dzieciary też mają być zdjęte. We wogóle, chcąc, żeby wszystkie ruchomości. A trzeba pani wiedzieć, że moje bębasy jakby ułał do zdjęcia.

Rozpoczęło się zatem skrupulatne przygotowanie do fotografii. Kobiety generalny porządek w domu robiły, dokumentne pranie uskuteczniały i maleństwa myły i kapały na głanc. Bogate w potomstwo rodziny przestały wreszcie fotografie do Ubezpieczalni Społecznej.

Traf chciał, że fotografij otrzymała Ubezpieczalnia ponad 1 000 osób z jednej jedynej fabryki. Zdjęcia załączone były do odpowiednich wniosków przyczepione spinaczami. Urzędnik miał je powlepić do legitymacyj. No, i naturalnie pokielbasiło mu się.

Z niejaką niecierpliwością oczekiwały rodziny na legitymacje. Wreszcie nadeszły, upragnione dokumenty.

Panu Kaczmarko i włosy na głowie stawały dęba. Nie mógł zaprawdę poznać ani rodzonej małżonki Marjanny z Nowaków, ani własnych, rodzonych potomków.

To samo stało się z wdowianą paną Stachowiaką.

I trzeba było postuchać ich rozinowy, kiedy się spokali.

— Widziałeś pan, panie Kaczmarek, takie coś? — zagadnął przyjaciele.

— Widziałem. A mnie moją sztywną babę zamienili na lachudrę starego typu. Takiej żyrafy oko ludzkie nie widziało.



— A z mojej poczciwej, katolickiej kobiety, to zrobili postrzeloną lafiryndę z dekolantami. Czyszy wstyd la moich dzieciaków oglądać taką matkę.

— No, i bębasy pozamieniali. Mnie to zrobili osiem upyplanych knajdrów, a każde wygląda, jakby miało po pół roku. Możliwe to, powiedz pan, panie Stachowiak, możliwe?

— U nich wszystko możliwe. Jeszcze panu obce bębny wlepią, postęplują i powiedzą, że to pana. I kto wie, czy nie wlepią na koniec alimentów...

— Chorrrobny świat — zadumał się Stachowiak, jakby obawiając się przed ewentualnymi acz — być może — niesłusznymi konsekwencjami. Po chwili zaś dodał:

— Musiałbyś pan wiedzieć, co za chorobną porutę miałem z tą moją babą. Jak — uważa pan — zobaczyła te fotografie jakiejś kuczmarki, to myślałem, że ją roztrzęsie. Piorun w nią wleciał.

„A ty taki owaki — krzyczała w niebogłosy — z obcymi małpami trzymasz, fotografki ich do ubezpieczalni zanosisz, rodzona żoną zaniedbujesz, stary dziadu.



Miasto żeby chaty pilnować, bękartły przyodziać, na zimę mantle kupić — to ty, ochlapusie jeden, ostatnie bejmy z szantrami puszczasz? W ten deseń całe domowe urządzenie o łeb mi rozbiła, anatomję cieleśną mi uszkodziła.

— To jeszcze koszty będzie miała ubezpieczalnia z leżeniem.

— Niech ma, za nich to dostanę.

— Tuleje to łeb two, nieprawy łeb?



....Ujrzymy dużo bluzek trykotowych

mieszką kokieteryj. Naogół kólnierzyk i rękaw jest podstawą każdej tualety. Moda dopuszcza nawet sztywne kólnierze i krawaty.

Co się tyczy linji spódniczki, to zdecydowanego pomysłu w tym względzie niema. Jedni robią spódniczki plisowane, inni kloszowe, a jeszcze inni gładkie i wąskie. Bardzo często spotyka się jeszcze nacięcia. Długość spódniczki pozostaje mniej więcej ta sama, co w sezonie ubiegłym. Nowe kolekcje posiadają moc prześlicznych bluzek, z wełny, jedwabiu, jersey i kolorowego aksamitu. Niektóre modele ozdabiane są aplikacjami tego materiału, co kostjум lub z aksamitu. Ujrzymy dużo bluzek trykotowych, mile widziane są również bluzki-kamizelki. Naogół bluzki tegoroczne są starannie wypracowane w pliski, drobne zakładeczki i t. p. Różnego rodzaju dodatki do sukien nadal zajmują ważne miejsce. Haftowane paski, kólnierze, mankiety, ręcznie rzeźbione guziki drewniane, wymyślne klamry przy paskach i temu podobne szczegóły podnoszą wdzięk ca-



....i suknie, zdobne w bogate listy.

— Muzyka posiada własność uspokajającą wzbudzonych uczuć — rzeki młody prawnik drwiąco — i zakując mocno, że zmuszony jestem przeznaczyć w ten panu — Czemu mógłbym objaśnić sobie tak późną wizytę pana? — spytał Lispenard, spoglądając na stojący nad kominkiem zegar. — W Rookwood zaplanowano wielkie namiętne wesele na którego zaproszenia dostał się i panu Guilberta. Jestem tam wspaniałym gościem; to też przyszedł tu do mnie kilka towarzyszy, którzy chcą mi być pomocni w odzyskaniu mego stryja. Jestem przyzwyczajony do przekomarzać, że przeprawił się przez rzekę i jest tu gdzieś na brzegu. — O nie — odparł Cyryl — ona się spokojnie, a my nie możemy wcale budzić jej dla tej nieprzyjemnej sprawy. — To bardzo dekadentne i dyktando ze strony pana — rzeki Lispenard z pewną ironją w głosie. Lecz co cię tak przyciska do parku? — Ktoś się to tak niepokoi o niego? — zapytał — Czy wiesz, że ten pan przed Cyrylem Bye.

BRZ ŚLADU

— Patrzyła na pan. Musisz przecież przypomnieć sobie osobę, której twarz jest jakby zdjęta z tego obrazu, lecz może to lepiej, że jej nie wyminie. — Wolało odwrócić się od obrazu i lichacz postawił na stole. Lispenard nie mógł znaleźć czasu, aby się napić. Przyszedł wspaniałym wspomnieniem jego biednej siostry stał się nagle kryjówką rozbojnika-mordercy — było to coś okropnego! Wyszedł spieszenie z tego pokoju, zamknął drzwi i udał się do swego pomieszkania na dolnym piętrze. W zbytkownie urządzonym salonie zasiadł do fortepianu, chcąc ukończyć się muzyką. — Piekna grę wkrótce przewala różna ścieżka pod oknami, a gwałtowny odgłos dzwonek przy drzwiach wchodowych oznajmił, że ktoś obcy przybył. Ludo Lispenard domyślił się od razu, że był to goście i po co przybył, nie podzielał gracie i dopiero gdy służący wszedł z oznajmieniem, że jakiś panowie chcą widzieć się z panem Lispenardem, wstał od fortepianu. — Gdy się obrócił ujrzał stojącego przed sobą Cyryla Bye, który niby Meistoteles usmiechnięty stał na progu salonu.

— Witam cię, panie komisarzu policji — rzeki uprzejmie do siebie znane osobistości. Lispenard wyszedł z Cyrylem do sieni, gdzie spotkał dwie dobre łóżki pana. — Potem z zupełnym spokojem i obojętnością, oprowadził policjanta do pokoju w salonie? Jak słyszysz, pan sobie może dom mój zrewidować, porządek w salonie? Jak słyszysz, pan sobie może dom mój zrewidować. — Następnie poszli do schodach na górę. Cyryl, który dobrze widać, że pozorny spokój małego garbusa jest tylko pozorem, nie spuszczał z niego oka. Przyszli przez wszystkie salony i pokoje gościnne, nawet przez klatkę schodową. Gdy przeszli do pokojów zmarłej siostry Lispenarda, ten położył rękę na klamce. — Te dwa pokoje są wspomnieniem siostry mojej poświęcone — rzeki — i dla tego tu nie wolno wchodzić nikomu. — Tego też nie potrzeba — rzeki unikanie komisarz policji: — Znamy wszyscy ten rodzinny dramat i skąd pan i zadawaliśmy nam ten, jeżeli nie pan zapewnia, że tam niema osoby, której nie musimy szukać.

— On uciekł! — rzeki Lispenard, jak słyszysz, pan sobie może dom mój zrewidować. — Potem nie mogąc dłużej utrzymać się w roli troskliwego sąsiada ukrywał. — On uciekł! — rzeki Lispenard, jak słyszysz, pan sobie może dom mój zrewidować. — Potem nie mogąc dłużej utrzymać się w roli troskliwego sąsiada ukrywał. — On uciekł! — rzeki Lispenard, jak słyszysz, pan sobie może dom mój zrewidować. — Potem nie mogąc dłużej utrzymać się w roli troskliwego sąsiada ukrywał.

— Nie rozumiem pana — rzekła bezmyślnie, prawie niecierpliwie Marja. — Żadna żyjąca istota nie zrobiłaby nic takiego dla mnie, ani nawet ciotka Eleonora. O, jak oni wszyscy obeszli się ze mną bezlitośnie — zaczęła się znów skarżyć. Opuścili mnie, nie powiedziawszy mi ani słowa. — Niechże się pani nie niepokoi tak bardzo — pocieszał ją Abel Lispenard. — Choć pani niejednego wytłumaczyć sobie nie możesz, to nie trać nadziei. Czy pani widziała już dziś rano twego kuzyna Cyryla? — Nie, pania. — A stryja? — Wzruszyła przecząco głowę. Jej ładna twarzyczka była zimna i blada, jakby z marmuru wyciosana, jej brązowe oczy były pełne łez. — Oprócz ciotki Eleonory nie widziałam dziś nikogo — rzekła — a ta chce mnie koniecznie zabrać z sobą do miasta. O, panie Lispenard, pan mógłbyś mi zapewne odkryć tę tajemnicę? — czyż jego miłość dla mnie mogła zgasnąć w jednej chwili? — Mały garbus odpowiedział bez ogródki: — Ujrzał siostrę pani — i pokochał ją niemiłosiernie, a ta miłość jego wygnała pannę Esterę z Rookwood. — Na te słowa Lispenarda Marja wybuchła głośnym płaczem. — Teraz wyjaśnia mi się niejedno — zawołała. — Lecz cóż on przez to rozumie, że my musimy cierpieć za grzechy innych? — To Bóg sam wie — rzeki Lispenard zmieszany. — On sam nie wiedział, co pisał z wielkiego wzruszenia i najlepiej nie trudzić sobie głowy nad takimi niezrozumiałymi frazesami. — Marja, złamana boleścią, oparła się o drzewo z spuszczoną głową. — Ta piękna, młoda dziewczyna, tak zrozpaczona i znękana, zdolna była najtwardsze serce pobudzić do litości. Przez kilka minut zaplanowało głuche milczenie. Wreszcie Marja podniosła głowę — nową jakąś ożywioną myślą... — A gdzie się podział mój ojciec? Czy pan nie wiesz przyczyny tego nagłego zniknięcia? Ciotka Eleonora zakazała mi wprawdzie wspominać o nim przed stryjem Filipem i Cyrylem, lecz pana mogę się przecież spytać o niego. Moi krewni chcą coś ukrywać przedemną, a ja już przecież dzieckiem nie jestem. — Droga panno Bye — rzeki spokojnie Lispenard — pani możesz zaufać zupełnie twój ciotce. Może panią to uspokoi, gdy powiem, że ojciec twój znajduje się w bezpiecznym miejscu i że mu się nic złego nie stanie. — Ja mam się uspokoić! — zawołała z płaczem Marja. — Daję pani słowo honoru, nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo. — Marja usmiechnęła się wśród łez. — Więc wierz panu — rzekła — i cierpliwie czekaj, aż ci przysięgam, że przysięgam, że przysięgam.

— Podobieństwo? do kogo? —
 nigdy nie uważałeś tego?
 — Coż to za dziwne podobieństwo, — mrugnął. Czy pan jeszcze narada. Wziął ze stołu srebrny lichterz, aby mu się lepiej przypatrzyć. Nagle padło jego spojrzenie na przeliczny portret siostry Lispenarda. Wziął go w dłoń i spojrzał na niego z takim zainteresowaniem, jakby nigdy go nie widział. —
 — Pan pochodzi z tak znakomitego rodu, — rzekł — jak mógł upaść tak nisko! Coż pana na tę okropną drogę zawiodło?
 — Sę to drugie dziecko — odpowiedział z zupełną objętością roz-
 bojnik. Straciłem był wszystkie, a bieda o prawa nie pyta. Potrze-
 bowalem koniecznie pieniędzy, więc postarałem się o nie, jak
 mogłem. Pamietał pan o tem, że miałem dwie córki, na których wy-
 chowanie wiele było musiałem. Daję słowo honoru, że postanowi-
 łem porzucić moje rzemiosło, skoro one za mąż wyjdą, powrócą tu
 na wschód i być najuczciwszym z wszystkich szanownych Bye'ów,
 lecz niestety ten plan mój spełnił na niczym.
 — Nie, nie, nie, — zawołała.
 — Zostaw, cię przecież pod moją opieką — pocięzwała ją pani
 Eleonora — będziesz wyjechał do Ameryki, lecz teraz bądź spo-
 kojny i zadowolony, któryś cię kochał. Przyjdź na spotkanie do mo-
 jego pokoju, a za godzinę pojedziemy do pałacu Berta. Kiedyż nas
 na obiad zaproszą!

— Ojczulek pojedzie bez podlegania się ze mną! — zawołała.
 — Zostaw, cię przecież pod moją opieką — pocięzwała ją pani
 Eleonora — będziesz wyjechał do Ameryki, lecz teraz bądź spo-
 kojny i zadowolony, któryś cię kochał. Przyjdź na spotkanie do mo-
 jego pokoju, a za godzinę pojedziemy do pałacu Berta. Kiedyż nas
 na obiad zaproszą!

— O tak, spaliśmy dobrze — odpowiedziała Marja i zaczęła się
 ubierać. — Słysz, że bije godzina dziesiąta, więc pewno już na mie-
 eżka ojculek, albo...
 — Kapitan Shirlaw — dokonczyła ciotka — Nie, moje dziecko,
 nikt tam na ciebie nie czeka. Powiem ci to sama, nie chcąc, abyś się
 tego od kogo innego dowiedziała. Twój ojciec opuścił ci nocny nagle
 Hookwood. Lecz nie pytaj o przyczynę tego, ani siostry Filippa ani
 Cyryla. W ważnych interesach odejść musiał.

— Ah ciotko, jaka ty blada i wyjątkowa! — zawołała.
 — Czyż tak źle wyglądam — rzekła pani Bye, zmuszając się do
 usmiechu. — Przyszłam zobaczyć, czyś już wypoczęła po nudnej po-
 dróży, moje dziecko.
 — O tak, spałam dobrze — odpowiedziała Marja i zaczęła się
 ubierać. — Słysz, że bije godzina dziesiąta, więc pewno już na mie-
 eżka ojculek, albo...
 — Kapitan Shirlaw — dokonczyła ciotka — Nie, moje dziecko,
 nikt tam na ciebie nie czeka. Powiem ci to sama, nie chcąc, abyś się
 tego od kogo innego dowiedziała. Twój ojciec opuścił ci nocny nagle
 Hookwood. Lecz nie pytaj o przyczynę tego, ani siostry Filippa ani
 Cyryla. W ważnych interesach odejść musiał.

— Ah ciotko, jaka ty blada i wyjątkowa! — zawołała.
 — Czyż tak źle wyglądam — rzekła pani Bye, zmuszając się do
 usmiechu. — Przyszłam zobaczyć, czyś już wypoczęła po nudnej po-
 dróży, moje dziecko.
 — O tak, spałam dobrze — odpowiedziała Marja i zaczęła się
 ubierać. — Słysz, że bije godzina dziesiąta, więc pewno już na mie-
 eżka ojculek, albo...
 — Kapitan Shirlaw — dokonczyła ciotka — Nie, moje dziecko,
 nikt tam na ciebie nie czeka. Powiem ci to sama, nie chcąc, abyś się
 tego od kogo innego dowiedziała. Twój ojciec opuścił ci nocny nagle
 Hookwood. Lecz nie pytaj o przyczynę tego, ani siostry Filippa ani
 Cyryla. W ważnych interesach odejść musiał.

— Ah ciotko, jaka ty blada i wyjątkowa! — zawołała.
 — Czyż tak źle wyglądam — rzekła pani Bye, zmuszając się do
 usmiechu. — Przyszłam zobaczyć, czyś już wypoczęła po nudnej po-
 dróży, moje dziecko.
 — O tak, spałam dobrze — odpowiedziała Marja i zaczęła się
 ubierać. — Słysz, że bije godzina dziesiąta, więc pewno już na mie-
 eżka ojculek, albo...
 — Kapitan Shirlaw — dokonczyła ciotka — Nie, moje dziecko,
 nikt tam na ciebie nie czeka. Powiem ci to sama, nie chcąc, abyś się
 tego od kogo innego dowiedziała. Twój ojciec opuścił ci nocny nagle
 Hookwood. Lecz nie pytaj o przyczynę tego, ani siostry Filippa ani
 Cyryla. W ważnych interesach odejść musiał.

— 146 —

— 147 —

— 148 —

— 149 —

— 150 —

— 151 —

— 152 —

— 153 —

— 154 —

— 155 —

— 156 —

— 157 —

— 158 —

— 159 —

— 160 —

— 161 —

— 162 —

— 163 —

— 164 —

— 165 —

— 166 —

— 167 —

— 168 —

— 169 —

— 170 —

— 171 —

— 172 —

— 173 —

— 174 —

— 175 —

— 176 —

— 177 —

— 178 —

— 179 —

— 180 —

— 181 —

— 182 —

— 183 —

— 184 —

— 185 —

— 186 —

— 187 —

— 188 —

— 189 —

— 190 —

— 191 —

— 192 —

— 193 —

— 194 —

— 195 —

— 196 —

— 197 —

— 198 —

— 199 —

— 200 —

— 147 —

— 148 —

— 149 —

— 150 —

— 151 —

— 152 —

— 153 —

— 154 —

— 155 —

— 156 —

— 157 —

— 158 —

— 159 —

— 160 —

— 161 —

— 162 —

— 163 —

— 164 —

— 165 —

— 166 —

— 167 —

— 168 —

— 169 —

— 170 —

— 171 —

— 172 —

— 173 —

— 174 —

— 175 —

— 176 —

— 177 —

— 178 —

— 179 —

— 180 —

— 181 —

— 182 —

— 183 —

— 184 —

— 185 —

— 186 —

— 187 —

— 188 —

— 189 —

— 190 —

— 191 —

— 192 —

— 193 —

— 194 —

— 195 —

— 196 —

— 197 —

— 198 —

— 199 —

— 200 —

— 147 —

— 148 —

— 149 —

— 150 —

— 151 —

— 152 —

— 153 —

— 154 —

— 155 —

— 156 —

— 157 —

— 158 —

— 159 —

— 160 —

— 161 —

— 162 —

— 163 —

— 164 —

— 165 —

— 166 —

— 167 —

— 168 —

— 169 —

— 170 —

— 171 —

— 172 —

— 173 —

— 174 —

— 175 —

— 176 —

— 177 —

— 178 —

— 179 —

— 180 —

— 181 —

— 182 —

— 183 —

— 184 —

— 185 —

— 186 —

— 187 —

— 188 —

— 189 —

— 190 —

— 191 —

— 192 —

— 193 —

— 194 —

— 195 —

— 196 —

— 197 —

— 198 —

— 199 —

— 200 —

MILJON

(1.000.000 zł)

wygrana padła na nr. 163 490

w Kolekturze

JULJANA LANGERA

nr 15 263/4

Nawet bardzo
doświadczona Pani domu
skorzysta,
odwiedzając

Pokazy prania Persilem,

urządzone przez naszą firmę w czasie od 9. 9. — 28. 9. 1935 r. Wy-
szkolony personel pokaże, jak łatwo
prać, suszyć i prasować delikatną
bieliznę kolorową. Przyniesione
drobne sztuki bielizny chętnie prać
będziemy na próbie.

Bezpłatne pokazy prania
odbywają się w firmie

KAROL JANCZEWSKI
Łódź, ul. Rzgowska 76 P 5488

TOWARZYSTWO PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

„SILVARS”

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ
Łódź, ul. Srebrzyńska 2-4 Tel. 226-00, 227-00 Adr. telegr. „Varsil” Łódź.

Tartak i skład materiałów drzewnych, stolarskich i budowlanych.
Stolarnia Mechaniczna (wyrób drzwi i okien), Fabryka Skrzyń
i innych drzewnych artykułów masowych. Budowa domków
drewnianych. Forniery — Posadzka dębowa — Dykta.

n 15 044

Rowery, części ro-
werowe.
— maszyny do szycia —
najkorzystniej w firmie
ST. REDZIA Łódź,
Bałucki - Rynek nr. 9
n 14 814

Firma egzystuje od roku 1900
MAGAZYN WYKWINTNEGO
n 13 816 OBUWIA
DAMSKIEGO i MĘSKIEGO
B. SUMERA i SYN
ŁÓDŹ, NAWROT 19

n 14 859



Fabryka Tkanin ogrodzeń dru-
cianych
MATEUSZ MIKOŁAJCZYK
Łódź, ul. Kilińskiego 167
Tel. 191-25.

Dostarczam kompletne ogrodze-
nia wchodzące w zakres wszel-
kich siatek drucianych. Dojazd
tramwajami 4. 17. 0. CENY
NISKIE. n 14 846

Polecamy

DO BUDOWLI!

— Dźwigary, Żelazo —
Żelazo do betonu
Gwoździe i śruby
Okucia do pieców i kuchni
Kuchnie westfalskie
Kotły do pralni
Piecze żelazne
Zamki i zawiasy do drzwi
i okien
Okna lano-żelazne
Siatkę ocynkowaną na płoty

Ceny najtańsze.

Cenniki na żądanie.

T. Krzyżanowski

Spółka z ogr. odp.
w Poznaniu, ulica Szewska 16.
Telefon nr. 30-38 i 36-90

SKŁAD OPALU
Seweryn Szczygielski
ŁÓDŹ - WĘGLOWA 9 - Tel. 144-93

Poleca **WĘGIEL** z kopalń:
Julusz, Kazimierz, Modrzejów i in.
Drzewo sosnowe w szczapach i rąbano,
koks kowalski i do centralnych ogrzewań.
Ceny niskie. Dostawa własnymi kołmi.

nr 14 851



1912 r.

Jubiler zegarmistrz
Władysław Szymański, Łódź, Główna 41
poleca w wielkim wyborze platery, zegary,
zegarki, biżuterje, obrączki ślubne z wła-
snej wytwórni. Wszelkie reparacje w zakresie
zegarmistrzstwa i jubilerstwa wchodzące
wykonuje solidnie i tanio. n 14 849

HALLO! Tel. 205-35



14 848

narzekają starzy, młodzi, że ze-
garek kiepsko chodzi. Najlepiej
i najtaniej reperuje najprecyzyj-
niejsze zegary, zegarki, antyki,
zegary fabr., kontrolne i elektr.

JAN CHMIEL

ŁÓDŹ, Nawrot 2. (róg Piotrkowskiej)

KONFEKCJĘ
damską, męską, dziecięcą i uczniowską
nabyć można w chrześcijańskiej firmie

E. Martin i A. Norenberg

Łódź, Piotrkowska 160 róg Główniej
w sklepie firmy R. Schafrick. n 15 232 Dział miarowy.

**Ważne dla cierpią-
cych na rupturę!**



d 4 182

Polecam paski rupturowe na miarę, które
powstrzymują pod gwarancją, chociażby
największą rupturę.

Wyroby moje przewyższają wszelkie
wynałazki zagran.

Również wykonuje sztuczne ręce, nogi,
gorsety, aparaty, wkładki i obuwie orto-
pedyczne i t. p. Ceny najniższe!

Posiadam wiele własnych patentów
odznaczonych i dyplomów.

F-a Piotr Niedziela — Poznań

Aleje Marcinkowskiego 24 Telefon 38-79

P O L E C A **Węgiel - Koks - Drzewo**
 Dostawa wagonowa i wozowa
 Gatunki pierwszorzędne z kopalni:
Modrzejów — Niwka — Milowice
DRZEWO Z DYREKCJI LASÓW PAŃSTWOWYCH
Firma STANISŁAW SZMIGIELSKI, Łódź
 Ceny najniższe ul. Rzgowska 81-83 Tel. 212-43
 a 14 843

Wielki Skład Bławatny B. Jasiński
 Łódź, 11 Listopada nr. 5 — tel. 157-60
 poleca na sezon jesienny: wełny na płaszcze, suknie i na mundurki szkolne, jedwabie, płótna białe i lniane, firanki, kapy, obrusy, wszelkie materiały w zakres manufaktur wchodzące oraz pończochy, skarpetki i rękawiczki po cenach bardzo niskich. Obejrzanie nie obowiązuje do kurna. a 18 800

WĘGIEL-KOKS-DRZEWO
 H U R T JULJUSZ-KAZIMIERZ GOTTHARD Z LASÓW PANSTWOWYCH D E T A L
FIRMA G. LISSNER-SCY
 ŁÓDZ — UL. ŁASKA 5 — TEL. 151-19
 BOCZNICA WŁASNA — CENY KONKURENCYJNE

TANIE I DOBRE DYWANY CHODNIKI FIRANKI
 KUPUJE SIĘ TYLKO W FIRMIE **Edward Beyer**
 ŁÓDZ, PIOTRKOWSKA 102
 TEL. 159-15
 n 14 307

Polska Hurtownia Blachy Szesz i S-ka
 w Poznaniu, ul. Sew. Mielżyńskiego 23
 biuro tel. 55-46 składnica przy ul. Towarowej 15 skład tel. 33-76
 poleca korzystnie
 Wszystkie artykuły instalacyjne i sanitarne, wanny kąpielowe, piece kąpielowe
 Rury: gazowe, wodociągowe, kanalizacyjne i ołowiane
 Armaturę do gazu i wody
 Cynę w blokach i prętach 99%
 Cynę do lutowania
 Ołów hutniczy
 Antymon
 Żelazo handlowe
 Bednarkę ocynkowaną i żelazną
 Blachę: cynkową, białą, ocynkowaną, miedzianą, żelazną, mosiężną, ołowianą i aluminiową
 Specjalną blachę falistą, ocynkowaną do krycia dachu
 d 3 951/2

Zegarki, obrączki i biżuterje
 kupuje i sprzedaje o 11992 najtaniej firma chrześcijańska
B. KOWALSKI, Łódź, Piotrkowska 3
 Telefon 164-60

Pierwsza Chrześcijańska Wytwórnia Bilardów Automatycznych

RUDOLF KRAFT
 ŁÓDZ, LIMANOWSKIEGO 45 - TEL. 243-47
 Poleca: luksusowo wykonane bilardy — na najdogodniejszych warunkach. Na składzie meble w kompletach i pojedynczo. n 15 074

CHRZĘŚCIJAŃSKI SKLEP BŁAWATÓW I GALANTERJI W. CZIDEL, Łódź, Piotrkowska 286
 Tel. 260-53
 Poleca na mundurki szkolne: kostony, szewloty, rypsy i różne inne wełny, oraz na fartuchy, beki, klothy. Satyny i popeliny. Prócz tego duży wybór towarów na suknie i bluski, towary białe pościelowe i lniane, bielizna damska, pończochy, rękawiczki, kołdry watawe — wszystko w dobrym gatunku. n 13 254

KAPELUSZE - KRAWATY - SKARPETKI - SZELKI REKAWICZKI itp. - DLA PAŃ - POŃCZOCHY - REFORMY - BLUZECZKI - BIELIZNA JEDWABNA.
 ul. Andrzeja 3 Ceny niskie! **M. KOŁODZIEJSKI**
 Łódź, n 14 815

KINO TEATR „CORSO“ KINO TEATR
 Łódź, Legionów 2/4
 Rewelacyjny program:
 I. „W wiedeńskiej kawiarence“ z genialnym Sakalym w roli głównej
 II. „Kryjówka szczęścia“

STUDNIE
 wiercone artezyjskie
POMPY ręczne, manewrowe i mechaniczne
WODOCIĄGI automata-tyczne
WIERCENIA BADAWCZE
J. Kopczyński i Sp.
 Poznań, ul. M. Focha 127. Tel. 60-42
 Przedsiębiorstwo wiercenia studni i zakładanie wodociągów. Fabryka pomp. dg 3 964

Przedszkole K. Chwastniewskiej
 Łódź, Wólczańska 253
 przyjmuje zapisy dzieci od lat 4 do 7-let.
 Opłata miesięczna wynosi: za komplet I-szy zł 15, za II-gi 10 zł. Program ten sam. Lokal zdrowy, miejsce do zabaw obszernie, wygodne bez kurzu. n 14 792

Resztki
 bawełniane i wełniane na garnitury męskie, suknie damskie i mundurki polecam
A. Wasilewska
 Łódź, ul. Nawrot 13, wejście z bramy. n 15 087

KRAWIEC DAMSKI
 chrześcijański
ALEKSANDER GOŁDOBIN
 Wykonuje pierwszorzędne płaszcze i kostiumy oraz obetalunki futrzane po cenach przystępnych. ŁÓDZ, Przejazd 16, m. 22. n 15 075

Skład węgla, koksu i drzewa
Zygmunt Kaźmierczak
 St. Chojny, ŁÓDZ ul. Mazurska Nr. 8 tel. 190-44
 poleca ze składu najlepsze gatunki węgla z kopalni „Juljusz“ „Kazimierz“ „Modrzejów“ „Niwka“, oraz drzewo sosnowe z dostawą do domu własnymi kołmi. Na rogu ul. Rzgowskiej i Mazurskiej sztyd wskaże. n 14 853

Zakład krawiecki Bolesława Misiaka
 Łódź, Główna 32 tel. 184-96
 poleca garnitury, palta, mundurki uczniowskie oraz wykonuje zamówienia z materiałów własnych i powierzonych. Robota solidna. n 15 072

Chrześcijański magazyn różnego obuwia FERDYNAND KRAMER
 Łódź, Piotrkowska 164
 Poleca najnowsze fasony jesiennie
 Ceny b. przystępne. n 15 076 Wykonanie solidne.

Mareckiego — mieszanki, dropsy i śmietankowe groszowe to towar pożądany i wyróżniany przez klienta
Fabryka Cukrów St. Marecki, Poznań
 n 14 623
WYTWÓRNIA ROWERÓW Łódź, Piotrkowska nr. 158 i warsztat mechaniczny (róg Główny) w podwórzu
St. ŁOPATKIEWICZ
 n 15 834

Idealną bieliznę dla Pani poleca
 Fabryka bielizny i trykotaży
STANISŁAW JAKUSZEWSKI
 Hurt Łódź, Piotrkowska 148 Detał

OGŁOSZENIA DROBNE
 Ogłoszenia wśród drobnych: 1-linowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
 Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

I. DOMY-PARCELE
Dom
 blisko Poznania Debiec-Lubon, wpłaty 4000 wprost od właściciela kupie. Adres wskaże Oredownik. Poznań zd 42 742
Parcela
 korzystnie na sprzedaż we Wiśniarach. Zgłoszenia do Oredownika. Poznań zd 44 331
Pleszewie dwie kamienice składami
 piętrowe dobrych punktach handlowych 20 000 i 25 000, wpłata dogodna. Malolepszy Pleszew. zd 46 665
Kamienicę
 z rzeźnicznym w Poznaniu przy wpłacie 15 000 zaraz sprzedam. — Adres Oredownik. Poznań d 4127
Dom
 maszynowy, chwilkę nie zajęte mieszkanie, wielki ogród i skład dobrem położeniu od zaraz na sprzedaż. Oferty Robert Ronschke. Zduny, pow. Krotoszyn, ul. Mickiewicza 186. zd 45 863

Dom rodzaj willi Pleszewie
 piętrowy, dwumieszkańcowy jedenaście ubikacji, półtoramorgowy ogród 12 000, wpłata połowa. Malolepszy, Pleszew. zd 46 666
Dom Pleszewie
 piętrowy, czteromieszkańcowy jedenaście ubikacji, jak nowy gród-mieście, zjazd, ogród, cena 13 tys. Malolepszy, Pleszew. zd 46 667
Kamienica
 nowobudowana iymorgowym ogrodem, cena 19 000 złotych — wpłaty 15 000. Bloch, Poznań, Alej Marcinkowskiego 15. zd 45 962
Dom
 w Głównie przy Rynku, dwupiętrowy, murywany, ul. Główna 35, sprzedam. Dochód netto rocznie 6 400. — Warunki przystępne. — Ofiarski, Warszawa, Bednarska 6. P 5391-62, 418
Dom piekarnia w biegu
 piętrowy, kolonialna, 9 ubikacji, morga ogrodu, chlewy 8.500. — Mindler, Krotoszyn, Piastowska zd 46 978

Dom piętrowy
 dwa składy w powiatowym mieście, blisko rynku 18 000 sprzedam. Oferty Oredownik, Poznań zd 45 650
Willa
 8 ubikacji, 10 minut od tramwaju gotówka 10 500. Zgłoszenia: Hrovatić, Poznań, Wielkie Garbary 20. zd 45 754
Dom
 murywany, 6 ubikacji, chlewy 1 1/2 morgi ogrodu 6.000. — wpłaty 4.500. — Mindler, Krotoszyn, Piastowska 12. zd 46 079
Parcele
 1 1/2 morgi we Wrzesni sprzedam. Cena według urody. Szymański, Poznań, Palacza 181, m. 2. zd 46 173
Dom
 2 morgi ogrodu, 4 lokatorów sprzedam za 6 000. — Przybylski, Swarzędz, Warszawska 3. zd 46 189
Dom
 nowy, chlewy, 6 ziemi pszennej przy budynkach, prywatna, bez długu. 5000. Mindler, Krotoszyn, Piastowska. zd 46 077

Gospodarstwo
 23 morgi, buczki nowe martwy, żywy, rzeźnictwo, bez długu. 5500 sprzedam Kleiber, Mosina. zd 46 511
Dom
 składem kolonialnym, centrum Mosina, elektryka, 4 pokoje, ogród bez długu. 4700 sprzedam Kleiber, Mosina. zd 46 510
Dom piętrowy
 z dwoma składami sprzedam, cena 17 000 lub zamienie na gospodarstwo. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 46 728
Okazja
 Dom Poznania, nowy, dochód 1400 cena 9000, sprzedam spiesznie Dom Zieca, Poznań, Wrocławska 22. zd 46 718
Willę
 w Jarocinie dwufrontowa, solidna 11 pokoi, łazienka, piękny ogródek, osobne podwórze, garaż, pralnie, sklep, szopy, obszar ogólny około morgi, teren budowlany, centrum, opodal dworca i kościoła, sprzedam lub wydzierżawie od 1. 10. Cena 25 000 zł — wpłaty 15 000 zł. Golski, Lubow, poczta Falkowa. zd 44 587

Parcela
 1 700 m² przystanek kolejowy, elektryczny zaraz sprzedam m² 1. — Adres Oredownik Poznań zd 46 736
Parcelę
 przy placu Bernardyńskim do zwartej budowy sprzedam. Oferty Oredownik Poznań zd 46 698
2. PIENIĄDZ
300,—
 poszukuje pożyczki krótkoterminowej zastaw dam motocykl do użytkowania, gotów do jazdy. — Oferty Oredownik, Poznań
4 000
 pożyczki poszukuje na I hipoteke domp, wartości 25 000. Oferty Oredownik, Poznań zd 45 776
6. OŻENKI
Rolnik
 lat 30, gotówki 5 000 braku znajomości szuka panny gospodarstwem celem ożenku. Oferty Oredownik, Poznań zd 45 095

Sympatyczna
 panna skromnych zasad, lat 29, pozna szlachetnego pana. Cel matrymonjalny. Szczegółowe listy. Oredownik, Łódź, pod „Jesień“. n 15 065
Panna
 lat 22, posiadająca gotówki 4000 szuka męża, kolejarza, rzemieślnika. Oferty Oredownik, Poznań zd 45 665
Rolnik
 Górnolazak, posiadający gotówki 5 000, później 25 000 posłubi panna mająca przejąć gospodarstwo. Oferty Oredownik, Poznań zd 45 819
Panna
 28, mieszkaniem wyprawa, dość wielki gotówki pozna pana stałego posiadzie. Cel matrymonjalny. — Oferty Oredownik Poznań zd 46 087
Kawaler
 lat 26, rzemieślnik samodzielny, szuka żony stosownym wieku a dość wielki gotówka. Oferty Oredownik, Poznań zd 46 406

„Lowca meteorów“ w redakcji „Orędownika“

Meteor za pięć milionów marek

Starszy pan w granatowym ubraniu — „Nazywam się Schmid“ — Człowiek, który żyje z meteorów — Dla meteorów buduje się muzea — Miljonowy cennik — Polska nie sprzedaje swego meteoru — Przed tysiącami i milionami lat — Notatka w gazecie — Właściwy ślad — Grób meteoru



Meteor „Willamette“ (wagi 14,4 tona) znaleziony w roku 1902 w lesie dziewiczym Ameryki Północnej. Transport meteoru do amerykańskiego muzeum narodowego, gdzie zbudowano dla meteoru osobny pawilon, trwał 3 miesiące. Przypuszcza się, że meteor znajduje się na ziemi od tysięcy lat, czem tłumaczy się widoczne na zdjęciu uszkodzenia jego powierzchni. „Willamette“ jest największym meteorem, znalezionym w Stanach Zjednoczonych A. P.

W ubiegły czwartek zjawiał się w naszej redakcji starszy pan w granatowym ubraniu. Zdrową, rumianą twarz okalały krótkie siwe włosy.

— Jestem dyrektorem Schmid — powiedział. — Ten, który znalazł meteor w lesie pod Ostrzeszowem. Dziś w południe, wracam do Niemiec i uważam za swój obowiązek, złożyć wizytę pożegnalną redakcji „Orędownika“.

— To pan jest słynnym „łowcą meteorów“?

— Od szeregu lat zajmuję się odnajdywaniem meteorów. Odkryłem duży meteor w Afryce południowej; przez kilka miesięcy byłem na angielskiej wyspie Jamajce, gdzie również znalazłem „gościa z nieba“. Znam wszystkie części świata. W Niemczech wygłaszam popularne odczyty o meteorach.

— To znaczy — zauważamy — jeżeli można tak powiedzieć, żyje pan z meteorów.

— Istotnie — odpowiedział pan Schmid. — Za znalezienie meteorów otrzymuję zazwyczaj 5-procentową premję od wartości, oraz pewien udział od całości w naturze lub w gotówce.

— To meteorzy mają cenę? — pytamy zdziwieni.

— Naturalnie. W handlu są meteorzy niewielkie, najwyżej wagi do kilku kilogramów. Wielkich obiektów, ważących tony, nie sprzedaje za żadną cenę kraj, w którym meteor znaleziono. Dla meteoru buduje się specjalne muzea i są one największą ozdobą zbiorów przyrodniczych w stolicach świata.

To mówiąc, p. Schmid wyciągnął z teki broszurkę w języku angielskim. Był to cennik meteorytów (Price-List of Meteorites) z listopada 1931 r., wydany przez Ward's Natural Science Establishment, Inc. w Rochester w Stanach Zjednoczonych A. P.

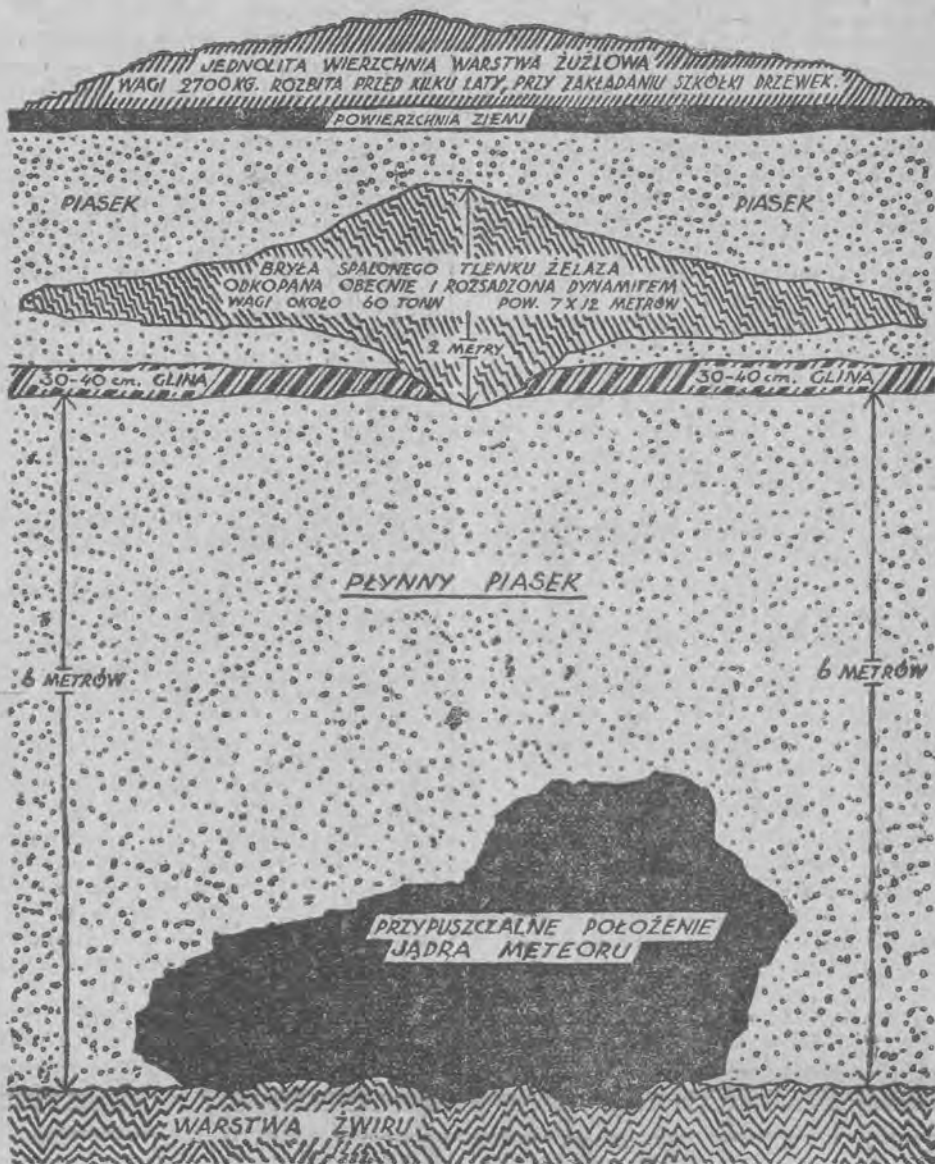
— Widzą panowie tutaj ceny: syderolit wagi 1850 gr, znaleziony w Kanadzie w r. 1931, kosztuje 462,50 dol. Aerolit z Kansas, wagi 1682 gr — 168,20 dol. Małe syderyty i aerolity, wagi kilkunastu gramów, kosztują 3—5 dol. W katalogu niema wielkich meteorów, ponieważ te nie są na sprzedaż.

— A co jest wart meteor, znaleziony pod Ostrzeszowem? — pytamy zaciekawieni.

Pan Schmid odpowiada z całym spokojem: — Jeżeli meteor ten waży, jak przypuszczam, 15 do 20 ton i jest jednolity, to przekonany jestem, iż wart jest co najmniej pięć milionów marek.

— To fantastyczna suma! Kto to zapłaci?!

— W każdej chwili kupi ten meteor Anglja dla swoich zbiorów w Londynie. Wątpię jednak, czy Polska zgodzi się na wyzbycie takiego, jedynego na świecie okazu. Niech panowie zwrócą na to uwagę — mówił dalej p. Schmid — że meteor, który spadł pod Ostrzeszowem, jest nie tylko największym z meteorów, jakie dotychczas znaleziono w Europie, ale też jedynym



PLAN SYTUACYJNY ZNALEZISKA METEOROWEGO POD OSTRZESZOWEM.

w świecie meteorem tych rozmiarów, którego spadek zaobserwował żyjący jeszcze człowiek. Meteorzy z Afryki południowej, Meksyku i Syberji spadły na ziemię niewiedomo kiedy. Mogło to być przed tysiącami i milionami lat. Meteor pod Ostrzeszowem, wiemy to dokładnie, gości na ziemi dopiero od 1907 r.

— Może pan opowie nam — prosimy — w jaki sposób odkrył pan meteor pod Ostrzeszowem.

— Historia trwa już cztery lata. Interesując się, jak panom wiadomo, meteorami, znalazłem w gazecie „Schlesische Zeitung“ z dnia 5 września 1907 r. notatkę o meteorze, który widziano w pobliżu ziemi. W styczniu 1932 r. natknąłem się w tygodniku „Reclams Universum“ na opis przeżycia niejakiego p. Tautza, obecnie w Kolonii, który przedstawił upadek me-

teoru w lesie pod Ostrzeszowem. Rozpocząłem badania i obliczenia. Gdy doszedłem do wniosku że meteor znajduje się w odległości 4 km od Ostrzeszowa, porozumiałem się z dyrektorem Instytutu Geologicznego uniwersytetu w Bononji (Bonn), prof. Chudobą, Czechem z pochodzenia. Prof. Chudoba pośredniczył pomiędzy mną i dyrektorem Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie, prof. J. Morozewiczem. Postawiłem swoje warunki, dotyczące materialnej strony mojego odkrycia i warunki te zostały zasadniczo zaakceptowane. W dniu 9 bm. przybyłem do Poznania, gdzie, stosownie do umowy, w hotelu „Bazar“ spotkałem się z prof. Morozewiczem. Razem z nim pojechałem następnego dnia samochodem do Ostrzeszowa. Pogoda była bardzo brzydka, padał rzęsiasty deszcz. Prof. Morozewicz — mówił dalej pan



Największy meteor świata „Hoba“, (wagi około 60 000 kg), znaleziony w południowo-zachodniej Afryce. Na meteorze stoi drugi od lewej, dr. Spencer, dyr. działu mineralogicznego w British Museum.



Meksykański meteor „Bacubrito“ ze swoim odkrywcą, amerykańskim prof. Waardem.

Schmid — żądał ode mnie, abym od razu pokazał miejsce, w którym znajduje się meteor. Odpowiedziałem, że jest to niemożliwością, ponieważ nie znam terenu. W rezultacie prof. Morozewicz odjechał i przestał interesować się tą sprawą. Niezrażony niechęcią uczonego polskiego — oświadczyłem dalej „łowca meteorów“ — korzystając z posiadanych doświadczeń, rozpocząłem poszukiwania na własną rękę. Okazało się, że las, na który spadł meteor, już nie istnieje. W miejscu tem powstała szkółka drzewek. Objechałem samochodem i rowerem okolice leśniczówki i wreszcie dzięki leśniczemu ostrzeszowskiemu lasów, miejskich, p. Michałowiczowi, trafiłem na właściwy ślad. Dowiedziałem się od niego, że zakładając przed kilku laty szkółkę drzew, natrafił na jednolitą warstwę żużlową, którą robotnicy rozbili na kawałki. Kawałki te znalazłem w lesie i zważyłem — brzmiało dalej opowiadanie p. Schmid. — Waga tych kawałków wynosiła 54 centnary. Leśniczy p. Michałowicz zaprowadził mnie na miejsce znalezienia warstwy żużlowej. Wiedziałem już, że tam, a nie gdzie indziej znajduje się grób meteoru. Wynająłem robotników i niebawem łopaty natrafiły na twardą bryłę. Niezwłocznie zawiadomiłem Instytut Geologiczny w Warszawie. Do Ostrzeszowa przyjechał sekretarz rady Państwowego Instytutu Geologicznego, p. Cz. Kuźniar, i razem z nim przystąpiliśmy do odkopywania bryły. Jak wiadomo, bryła ta, wagi około 60 ton, i powierzchnia 7 na 12 metrów, została rozsadzona przez nas amonitem. Próbkę tej bryły wziął p. Kuźniar ze sobą do Warszawy celem zbadania.

— Czy był to meteor?

— Nie. Jest to wydzieliną meteoru, który znajduje się jeszcze w głębi ziemi. Gdy kopaliśmy dalej, natrafiłszy pod cienką warstwą gliny na płynny piasek. Miejsce, które wydrążyła łopata, wypełniało się natychmiast płynnym piaskiem. Nie mogliśmy dalej kopać.

— Jak można wydobyć meteor? — pytamy p. Schmid.

— Położenie meteoru przedstawię panom na szkicu rysunkowym — powiedział p. Schmid i na kartce papieru narysował nam przypuszczalne położenie meteoru. Ze szkicu tego wykonaliśmy rysunek orientacyjny, który w załączeniu zamieszczamy.

Meteor znajduje się najprawdopodobniej na warstwie żwiru 6—7 mtr. pod powierzchnią ziemi.

DALSZY CIĄG NASTĄPI.

MEBLE

gotowe od skromnych do najwzrostniejszych. Wszelka zamiana. Tanio i na raty. Poleca WYTWORNIA SZCZEPAN BERNACKI ŁÓDŹ, Pietrkowska 275. Tel. 262-05. z 14 836